Nr 106. Kraków, 8 Maja — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 7 maja.

Przyszłe wybory stanowią nie lada trudność w naszem życiu politycznem, gdy bowiem dotychczas usiłowania wyborcze skupiały się około zadania uzyskania w sejmie sił odpowiednich do prac wewnętrznych, a troska o politykę Rady państwa była udziałem sejmu jako reprezentacyi interesów całego kraju; na przyszłość zabiegi wyborcze muszą się zjednoczyć około myśli jedynej przeprowadzenia kandydatów, coby przedstawiali ducha i potrzeby narodu. Na tej różnicy polega zupełna odmienność warunków dawniejszych wyborów sejmowych i nowych wyborów do Rady państwa. Ztąd pierwej mogły powstawać różnice opinii, jakie pragnęły znaleźć reprezentacyę w sejmie, kiedy obecnie obowiązywać musi solidarność; albowiem dawniejsze wybory były na wewnątrz, dzisiejsze są na zewnątrz obliczane.

Potrzeba solidarności tem staje się konieczniejszą, gdy pewne nieprzyjazne dążeniom narodowym żywioły zaczynają tworzyć zebrania, układając programy wbrew przeciwne potrzebom kraju, a nawet Radą Ruska postanowiła wichrzyć na rzecz wprowadzenia języka niemieckiego, wysługując się tym sposobem centralistom i Rosyi.

W takim stanie rzeczy zbiera się w dniu 10 b. m. Koło poselskie we Lwowie, dla obmyślenia planu akcyi wyborczej. Pożądana ta inicyatywa reprezentantów kraju przychodzi zatem bardzo w porę i obejmując od razu nie stronnicze, lub częściowe interesa, ale będąc wyrazem powszechnej opinii, powinna nadać akcyi wyborczej charakter ogólny, wszechstronny. Słyszeliśmy wszakże wyrażone obawy ze względu na to, czy posłom przystoi brać samym inicyatywę przyszłych wyborów, kiedy według form parlamentarnych byłoby właściwiej, aby kierunek wyborów był powierzony wyborcom. Wątpliwości te pochodzące ze szlachetnej sumienności, nie zdają się nam słusznemi. Posłowie nasi w tym razie nie mają działać w imię swego mandatu poselskiego, ale jedynie jako ciało, które składając się z przedstawicieli wszelkich stron i opinii, prawdopodobnie najbardziej się zbliża do sumy wyobrażeń panującej w kraju i daje rękojmię bezstronnego na rzecz całą poglądu. Przyznając jednak te najważniejsze warunki do początkowania w sprawie wyborów kołu poselskiemu, z drugiej strony sądzimy, że postąpiłoby ono roztropnie i zgodnie z duchem potrzeby powszechnej w wyborach solidarności, gdyby ograniczyło się na rozbiorze pytań odnoszących się do utworzenia komitetu centralnego wyborczego, a nie brało na siebie rozbioru kwestyj zasadniczych, ani samo przystępowało do wyboru władzy centralnej kierującej wyborami. Jakkolwiek bowiem koło poselskie jest istotnie wiernym obrazem uczuć i potrzeb kraju, to wszakże zdaniem naszem, powinno mieć na oku, że w kwestyi wyborczej nie przystoi mu zamykać się samemu w sobie, aby przez to nie odosobnić się od reszty wyborców. Dla osiągnięcia komitetu centralnego odpowiadającego wszystkim potrzebom, winno ono obmyśleć środki uzupełnienia się ludźmi, coby równie z nimi mogli być uważani za przedstawiających istotny wyraz opinii powszechnej, przynajmniej w pewnej miejscowości. Zgromadzenie takie złożone z posłów i przybranych reprezentantów opinii, byle nie dowolnie powołanych, miałoby dopiero niezaprzeczone prawo do podjęcia akcyi wyborczej i taką przewagę powszechną w kraju, że zjednałoby sobie niewątpliwy ogólny posłuch, a zatem najbardziej odpowiedziałoby potrzebie niezłomnej solidarności przy wyborach.

Na czem się takowa solidarność ma przedewszystkiem opierać, jest to właśnie pytanie zasadnicze, rozpadające się znowu na kilka innych, o których też rozstrzygać winno ciało powołane bezpośrednio do utworzenia centralnego komitetu wyborczego, mającego kierować całemi wyborami. Ztąd więc znowu wypada stosowność odroczenia wszelkich zasadniczych pytań do chwili zebrania tego drugiego zjazdu, wzmocnionego koła poselskiego przez inne żywioły reprezentantów powszechnej opinii. Przytem odroczenie to kwestyj zasadniczych uważalibyśmy za pożyteczne jeszcze i z tego względu, aby zawcześnie nie brać ich pod rozbiór, gdyż niewiadomo jeszcze w jakiem świetle staną one w późniejszym czasie.

Z wyrażonych tu pokrótce powodów wydaje się nam więc pożądanem, aby zjazd poselski ograniczył się jedynie do rozpatrzenia warunków walki wyborczej, i zbadawszy gruntownie potrzeby przyszłej akcyi, oparł na nich uchwały dotyczące uzupełnienia się przez innych reprezentantów opinii kraju, a to celem wytworzenia władzy centralnej wyborczej, którejby z całem zaufaniem powierzyć można tę najważniejszą sprawę naszą polityczną, i któraby posiadała dostateczną powagę do przeprowadzenia wyborów na podstawie solidarności, jedynej dźwigni zwycięztwa opinii znacznej większości społeczeństwa naszego.

Bolesna wiadomość doszła nas wczoraj o śmierci zastępcy marszałka sejmu krajowego Juliana Ławrowskiego, która żalem napełnia nietylko serca licznych jego przyjaciół, ale odbija się w duszy każdego człowieka co znał i oceniał należycie stanowisko polityczne zgasłego męża, oraz jego niezachwianą stałość charakteru.

Zastępca marszałka sejmowego należał do rzędu tych ludzi, którzy nie hołdując chwilowym sympatyom lub antypatyom, umieją wznieść się myślą ponad przemienne losów koleje i w gruntownem zrozumieniu dziejów przeszłości, starają się poznać ducha i potrzeby bieżących czasów, kreśląc dla odległej chociażby przyszłości kierunki i drogi, po jakich stąpać należy. Bez zawiści dla nikogo, nawet dla ludzi najprzeciwniejszych opinij, łagodził Ławrowski zapędy niechęci z którejkolwiek pojawiały się strony. Objąwszy myślą kierunki polityczne rozdwajające społeczeństwo nasze, oraz prądy burzących fal europejskiej polityki, poznał zkąd największe zagraża niebezpieczeństwo tak jego narodowości, jak całemu krajowi i przejrzał potrzebę zjednoczenia sił wszystkich dla stawiania oporu niszczącej potędze północy. Myśl zgody odpowiadająca najwięcej osobistemu jego charakterowi, stała się dlań przewodnią ideą polityczną, dla której poświęcił wszystkie dnie swego krótkiego politycznego zawodu. Idei tej nie odstąpił do grobu, pomimo, że okoliczności czy może błędy ludzkie, nie dały jej się rozwinąć i pożądanych przynieść owoców. Znał on jednak zanadto trudności położenia i był przejęty silnie widokiem zagłady, aby nie widział, gdzie jedynie jest deska ratunku. Nie zamykał on nawet swych poglądów w ciasnych granicach stosunków krajowych, ale obejmował niemi całe państwo, pragnąc powszechnej zgody ludów monarchię austryacką składających. To też zakres jego działalności i szacunek, jaki go otaczał, uczyniły imię jego znanem w całej Austryi.

Julian Ławrowski nie należał wszakże do rzędu marzycieli, którzy filantropijnemi przejęci uczuciami, nie umieją nie nienawidzieć i giną w mglistych obłokach przez wyobraźnię utworzonych ideałów; przeciwnie, ideały jego były ziemskie, program polityczny ściśle określony i nawet unikał wyraźnie krępowania przyszłości nieznaczącemi obietnicami i mniemał jedynie, że wziąwszy za podstawę ideę zgody i wspólnej pracy, nietrudno będzie potem rozwiązać stosunkowo drobiazgowe pytania. Mniemał on, że jeśli zbudujemy silny fundament, ściany i ozdoby budynku będą niemal same powstawały składając się na gmach silny i piękny.

Taką była idea przewodnia życia i czynów zgasłego męża. Rusini tracą w nim rzetelnego patryotę, który bronił ich praw nie tam tylko, gdzie im zagraża własna opieszałość i niedbalstwo, gdzie głównym wrogiem są zmącone pojęcia i niejednokrotnie osobisty interes; ale zasłaniał ich głównie od tej strony, z której zawsze doznawali upokorzenia, prześladowania i pogardy wszyscy wierni swej wierze, ideom i narodowości. Polacy tracą w nim politycznego druha, człowieka wspólnej krwi i ducha, który wywiesił chorągiew najbardziej sympatyczną, który podniósł sztandar unii będący sławą i chlubą naszych dziejów, sztandar wiarołomnie zdeptany przez odstępców narodowości a często i wiary swych przodków.

Z żalem więc żegna kraj cały te zwłoki. Żal ten przejdzie granice sztucznie stworzone i odbije się w sercach wszystkich Polaków i Rusinów, tam nawet gdzie myśl zakuta w żelazne pęta przemocy, zaledwie w zaciszy domowej znajduje możność wyrażenia skarg i nadziei. Miejmy jednakże otuchę, że idea prawdy, że myśl snująca się jak nić przewodnia przez całe nasze dzieje, nie zniknie ze śmiercią męża, który był jej ze strony Rusinów reprezentantem, że przeżyje ona nienawiść i złość ludzką i że znowu zajaśnieje na horyzoncie przyszłości równym blaskiem, jakim oświeca przeszłość naszej kilkowiekowej historyi. Stanowisko zastępcy marszałka sejmowego dawało zmarłemu znaczenie i słowom jego wielką ważność, idea jego nie była wszakże wcale nową i nie był on jej jedynym reprezentantem, przyjdzie bezwątpienia czas i okoliczności szczęśliwsze, które pozwolą nowym ludziom dokonać rozpoczętego dzieła, i co rozerwała nienawiść lub intryga, spoi na nowo miłość, wspólność interesów i poświęcenie.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 6 maja.

Między delegacyą przedlitawską a węgierską następujące zachodzą różnice, które za pomocą tak zwanych posłań *(nuntia)* wyrównane będą. W dziale wydatków zwyczajnych delegacya węgierska uchwaliła w rozmaitych pozycyach 962,351 złr. mniej, zaś 2,590 złr. więcej, a zatem razem 959,761 złr. mniej, dalej w dziale wydatków nadzwyczajnych 1.168,000 złr. mniej, zaś 282,000 złr. więcej, a zatem 986,000 złr. mniej, czyli ogółem w całym budżecie ministra wojny 1.945,761 złr., tj. blisko dwa miliony złr. mniej, aniżeli delegacya przedlitawska. Między innemi pozycyami tego rodzaju znajdują się także wydatki na fortyfikacye Krakowa. Delegacya węgierska uchwaliła 100,000 złr., delegacya przedlitawska 200,000 złr., tj. o 100,000 złr. więcej. Ktoby to był przed rokiem przewidział, że delegacya przedlitawska, złożona przeważnie z wiernokonstytucyjnych walczyć będzie o wyższe pozycye z delegacyą węgierską! Na takie postępowanie delegacyi przedlitawskiej złożyły się rozmaite czynniki, doświadczenie polityczne przeszłoroczne, przeprowadzenie reformy wyborczej, secesya Polaków z Rady państwa i chęć pokazania, że w Delegacyach obejdzie się bez Polaków, tudzież niespodziewana oszczędność Węgrów, która tym razem tak wielką oddała przysługę stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Dzisiejsze dzienniki zajmują się wczorajszemi uchwałami delegacyj wspólnych, mianowicie sprawą kontraktów z p. Skenem.

Delegacye zdaniem naszem bardzo ułatwiły zadanie administracyi wojskowej; jedna bowiem delegacya, tj. przedlitawska przemawia za utrzymaniem kontraktu z p. Skenem, druga delegacya wprawdzie za wolną konkurencyą, ale w formie tak skromnej, iż wątpić nie należy, że wszystko zostanie *beim Alten.* Ciągłotrwała umowa z p. Skenem, pozbawia wszystkie inne kraje możności współubiegania i współudziału w dostarczaniu sukna i mundurów wojskowych. Prawie wszystkie Izby handlowe występowały kolejno przeciw temu monopolowi p. Skenego, sprzecznemu z interesami poszczególnych miast i krajów, lecz zażalenia te nigdy żadnego nie mogły odnieść skutku. Kontrakt p. Skenego spoczywa na silnych, niewzruszonych podstawach.

Dzisiejszy artykuł *Pressy* przeciw reformie reformy wyborczej zrobił tu pewne wrażenie. Skierowany on jest przeciw dążeniom stronnictwa narodowo-niemieckiego lub radykalnego. Zaledwie reforma wyborcza otrzymała sankcyę, jeszcze nie zaschło było pismo Cesarskie położone na tej ustawie, a już ultrasy w obozie narodowo-niemieckim i liberalno-demokratycznym wydali hasło, aby domagać się nowej zmiany konstytucyi, reformy reformy wyborczej, zniesienia grup wyborczych, zniżenia *census* wyborczego, usunięcia delegacyj, a przynajmniej formy wyborów do delegacyj, zgoła stronnictwo to stanęło do szyku bojowego z hasłem: „Reforma reformy".

Możecie sobie wyobrazić, jakie to musiało zrobić wrażenie w kołach decydujących, gdy tak zwany *Parteitag* wystąpił z tak daleko idącym programem. Przed reformą wyborczą stronnictwo to niby zrzekło się dalszych liberalnych zdobyczy, pragnąc uzyskać podstawę do walki, t. j. wybory bezpośrednie; po reformie wyborczej zrzuciło ono maskę i domaga się ziszczenia właściwego swego programu. Konserwatywne stronnictwo wiernokonstytucyjne od razu poznało niebezpieczeństwo, na jakie radykalni narażają konstytucyę wygórowanemi żądaniami i stanęło w silnej opozycyi przeciwko tym roszczeniom, wypierając się stanowczo wspólności z podobnym programem. Najostrzejszym dotąd wyrazem tej opinii jest artykuł *Pressy*, rzucający formalną klątwę na stronnictwo, które zakłóca zgodę w obozie wiernokonstytucyjnym i domaga się rzeczy niewykonalnych. Głos *Pressy* ma niewątpliwie swe znaczenie i to skuteczne dziś po świeżem zwycięstwie, ale nie ręczymy, czy *Presse* za rok lub dwa sama nie stanie w rzędzie tych, co walczyć będą o reformę reformy wyborczej.

Obecnie *Presse* tembardziej znajdzie posłuch, o ile nawet *Wanderer* przemawia za opuszczeniem drogi opozycyi biernej i wejściem do Rady państwa. Gdyby Czesi istotnie porzucili swój upór i obrali drogę czynnej, jedynie zbawiennej polityki, toć przecież byłoby rzeczą nader trudną powitać ich od razu w Radzie państwa projektem wznowionej edycyi reformy wyborczej.

Ciągła *baisse* na giełdzie, trwająca już od kilku tygodni, sprowadza za sobą niejedną katastrofę. Spekulacya w rozmaitych papierach publicznych doszła była do punktu, w którym przesilenie nastąpić musiało. Wytrawni znawcy świata giełdowego zapewniają, że obecny proces oczyszczenia placu od papierów niedobrych i graczy niepowołanych, potrwa jeszcze czas jakiś i nie będzie epizodem przemijającym, lecz zmusi wiele domów do ogłoszenia upadłości, wiele banków do likwidacyi.

Kraków 7 maja. Uroczystość akademicka rozpoczęła się dzisiaj solennem nabożeństwem w kościele Archiprezbiteryalnym P. Maryi. O godz. 11½ powitał ks. biskup Gałecki, administrator dyecezyi krakowskiej, przybywającego Arcyksięcia Karola Ludwika u głównych wrót kościoła. Poczem biskup z licznym zastępem świeckiego i zakonnego duchowieństwa otwierał orszak, którym pośród stojącemi we dwa rzędy cechami miasta postępował Arcyksiążę, wiedziony przez sześciu obywateli krakowskich w świetnych strojach narodowych, niosących nad nim baldachim. Arcyksiążę zajął przygotowany dla siebie klęcznik w środku nawy przed wielkim ołtarzem, wysłanym kobiercami. W kościele zgromadzeni byli członkowie Akademii, b. minister hr. Alfred Potocki, namiestnik hr. Gołuchowski, minister Ziemiałkowski, marszałek sejmu ks. Sapieha, szambelan i delegat namiestnictwa p. Bobowski i inni naczelnicy władz miejscowych, członkowie Rady miejskiej i licznie zgromadzona publiczność, która przepełniła świątynię. Porządek utrzymywała straż ochotnicza ogniowa. Mszę celebrował ks. biskup Gałecki, podczas której towarzystwo „Muza" odśpiewało mszę Cherubiniego.

Z kościoła Arcyksiążę z całym orszakiem towarzyszących mu osób przybył o godz. 12ej do sali Akademii, wprowadzony przez prezesa Dra Majera. Sala była już napełniona członkami Akademii, dostojnikami, oraz publicznością obojej płci. Znaczna część obecnych była w strojach narodowych; panie w pięknych toaletach porannych. Arcyksiążę jak i towarzyszący mu goście przybrani byli w galowe mundury i w insygnia orderowe. Arcyksiążę stanąwszy przed starożytnym srebrnym stołem, przy którym ustawione było dla niego krzesło, przemówił następnie donośnym głosem:

„Panowie!

„Z przyjemnością widzę Was tutaj po raz pierwszy zgromadzonych, aby publicznie otworzyć czynność instytucyi, którą N. Pan raczył w łasce swej i pieczy o umiejętność założyć w tej części ojczyzny. Moje zadowolenie jest tem głębsze, skoro jako protektor Akademii pomyślę, że spełnicie Wasze wielkie zadanie, jakie Wam przeznaczył Dostojny założyciel. Niechajże więc otwartą będzie instytucya, którą serdecznie witam".

Mowy tej słuchali obecni stojąc i powitali ją okrzykiem na cześć N. Pana.

W odpowiedzi prezes Akademii Dr Józef Majer wyraził w języku niemieckim wdzięczność N. Panu za urzeczywistnienie dawnego pragnienia w kraju naszym, za udzieloną nie tylko łaskę w założeniu instytucyi, ale powierzenia jej w opiekę dostojnemu swemu Bratu. Przytem wyraził zapewnienie, że Akademia umiejętności wszelkich dołoży usiłowań, aby odpowiadając zadaniu w czynach przekonała N. Pana o uczuciach, jakiemi jest przejęta za doznane dobrodziejstwo a tym sposobem z prawdziwym okazała się pożytkiem dla państwa i kraju naszego.

Znów potrójne: Niech żyje! zakończyło tę odpowiedź.

Po odpowiedzi tej prezes Majer odczytał w języku polskim o zadaniu Akademii w powszechności, z historycznym poglądem stowarzyszeń naukowych w Polsce od najdawniejszych czasów aż do utworzenia Akademii, której inauguracyi dziś w imieniu N. Pana dostojny Brat jego dopełnia, a a prof. Szujski jako sekretarz Akademii odczytał rozprawę pod tytułem: „O stosunku Akademii krakowskiej do kraju i do ruchu naukowego w powszechności", przerywaną częstemi oklaskami i głośnemi oznakami, iż słuchacze podzielają tra-

---

Część literacko-artystyczna.

W BOBRUJSKU.

(Dalszy ciąg).

Nareszcie po kilkodniowem szukaniu feldjeger spotkał Szczawłukowa w domu jakiejś jego kochanki. Tam okuty w kajdany odwieziony został pod silną strażą do Petersburga. Sprawa jego była krótka, skazano go na całe życie do robót aresztanckich w Bobrujsku. Siedm razy uciekał albo w drodze albo z fortecy, a zawsze ten sam feldjeger potrafił go wyszukać. Ostatnim razem gdy Cesarz Mikołaj był w Bobrujsku, kazał go sobie przedstawić. Gdy mu go skutego ogromnemi łańcuchami przyprowadzono, rzekł z uśmiechem do gubernatora. „Szczawłukow nie mógł trafić do Bobrujska, choć prosta do niego droga prowadzi." A po chwili spoglądając na więźnia dodał: „No Szczawłukow! jeżeli jeszcze raz uciekniesz z Bobrujska, to w jakim charakterze mi się przedstawisz, w takim cię uznam i będziesz wolnym. „Starać się będę Najjaśniejszy Panie! odpowiedział Szczawłukow. Po tej odpowiedzi Szczawłukowa, Mikołaj obracając się do gubernatora, dodał: „Jeżeli Szczawłukow jeszcze raz ucieknie, to ty zastąpisz jego miejsce."

Nie wiem, czyli Szczawłukow dopełnił swego przyrzeczenia, bo mnie wkrótce wywieziono, ale to wiem, że miał ogromne zaufanie pomiędzy swoimi towarzyszami.

Rzecz szczególna, że wszyscy jenerałowie i pułkownicy aresztowani i obwinieni o przeniewierstwo przez Szczawłukowa, byli potem pod sąd oddani i skazani, z uwagi zapewne że muszą być winnymi, kiedy ich tenże będąc sam oszustem za takich uznał.

Oto jest drugi przykład wyjęty z tradycyi więziennej Bobrujska:

Był między więźniami oficer w Bobrujsku, samotnie w kazamacie osadzony pod rubryką nieizwiestny. Kto on był co zawinił, kronika nic nie mówi, bo żaden z oficerów ani więźniów, nie miał sposobności zbliżyć się do niego. To tylko było wiadomem, że był oficerem w stopniu porucznika. Niewola jego ciągnęła się między rokiem 1810 a 1826. Była to więc druga *masque de fer*, ale bez maski, tylko spora broda i długie włosy pokrywały jego wychudłe oblicze.

Mało mówił i z nikim się prawie nie widywał, chociaż mu niektórzy oficerowie ułatwiali sposobność. Tak więc tajemnica jego życia była w nim samym zamkniętą. Tylko w raportach brzmiała nazwa nieizwiestny zrazu uderzająca, później obojętna, jak gdyby nazwa rzeczy mało-znaczącej. Naczalstwo i gubernator po formie zdawali liczne raporta do swych komendantów, ci również przesyłali je po formie do ministeryum, a minister kładł je na stole przed oczy monarchy. Nadto raporta wizytujących jenerałów szły swoim porządkiem do głównego sztabu. Sztab znowu je kładł na zielonym stoliku przed oczy Cara. A carowi, podówczas panującemu wspaniałomyślnie Aleksandrowi, ani przeszło przez myśl raporta te z uwagą przeczytać i zapytać się kto jest ten nieizwiestny zamknięty samotnie w kazamacie Bobrujska.

Taka jest solidarność machiny administracyjnej w Rosyi; cechą jej bezwzględna wiara i brak kontroli. Car wierzy ministrom, ministrowie wierzą jenerałom: jenerałowie wierzą swoim adjutantom; adjutant swoim podkomendnym, tak, że cała administracya wojenna i cywilna, leży w ręku podrzędnych a zręcznych ajentów, którzy się możniejszemi figurami jako dogodnem narzędziem posługują. Ztąd idzie, że grosz publiczny i bezpieczeństwo osób są na łasce tej podrzędnej hierarchii. Im państwo jest obszerniejsze tem kontrola publiczna mniejsza. Otóż ten nieizwiestny oficer wegetował w Bobrujsku blisko lat pietnaście, a zawsze otoczony tajemnicą i bez najmniejszej skazówki za co cierpiał. Byłby może umarł w tem więzieniu, gdyby przypadkiem Mikołaj zwiedzając po swojej koronacyi kazamaty Bobrujska nie był się zapytał: kto jest ten nieizwiestny?

Naczalstwo nie umiało odpowiedzieć, akta wspominały tylko lakonicznie, że jakiś jenerał korpuśny, jakiś ....ow przesyła tego a tego pod ścisłe zamknięcie w Bobrujsku do dalszego rozkazu. Szukano potem owego jenerała, ale już od lat kilku nieżył. Nie było więc śladu sprawy, jak gdyby siekiera w morzu utonęła. Nareszcie Mikołaj znudzony, kazał nieszczęśliwego uwolnić, wyliczywszy mu żołd za czas w więzieniu przebyty i posuwając go na stopień kapitana. Ale łaska Cara, była dla biedaka śmiertelnym ciosem. Więzień zmieniwszy nagle sposób życia z idioty stał się kompletnie szalonym i w okropnych boleściach w kilka dni potem w szpitalu życia dokonał.

W parę miesięcy po rozłączeniu się z Dobrzyckim przyszła kolej reparacyi i na moją dawną kazamatę. Nie bez przykrego wrażenia przyjąłem tę smutną wiadomość. Trzeba mi było opuścić moich sąsiadów wróbli, moje towarzyszki myszy, a szczególniej liczne notaty, które na ścianach pajęczyną zaczernionych patykiem kreśliłem. Darmo, trzeba iść za wolą przeznaczenia, gdy wola moja temu zaradzić nie może. W bramie Słuckiej kazamata była szczuplejsza, ale widniejsza. Strzelnice w niej wychodziły ku bramie i niezbyt były wysokie, tak, że stanąwszy na ławce, mogłem widzieć głowy przechodzących i słyszeć ich rozmowę. Pocieszyło mnie to i zanuciłem sobie mazurka Dąbrowskiego. Ale szyldwach stojący przy drzwiach zawołał: *Ne szumi!* (nie krzycz). Nie zważałem na to i ciągle sobie nóciłem. Oficer od warty ponowił ten rozkaz. Ja ciągle śpiewałem. Nareszcie zagroził mi, że poda o tem raport do placu. To rób sobie swój raport, odpowiedziałem, i zanuciłem marsyliankę, której mnie Dobrzycki nauczył.

W godzinę przychodzi adjutant placu i pyta mię z góry, co to za krzyki ja wyrabiam? Ja mu odpowiedziałem, że nie jestem pijany, abym jakie burdy wyprawiał, a jeżeli śpiewam, to nikomu nic do tego, i ani wasz Car nie zabroni mi śpiewać lub płakać w więzieniu, w którem mnie trzyma. *Je to prawda*, odrzekł adjutant, pokłonił się i odszedł, a ja tryumfując, przez cały dzień potem śpiewałem.

Jednak później, ponieważ ciągle nie można było bawić się śpiewaniem, poświęcałem jeden i ten sam moment w nocy tej rozrywce. Nuta tych pieśni była smętna, zgodna z mojem położeniem. Szczególniej śpiewy historyczne Niemcewicza, które prawie wszystkie na pamięć umiałem, były zwykłem mojem repertoryum. W dzień zatrudniałem się podług rozkładu mego programatu, i prawie wszystkie notaty w dawnej kazamacie zostawione powoli sobie przypomniałem i w mojej pamięci uporządkowałem, tak, że gdyby mnie jeszcze gdzie indziej przeniesiono, mogłem je sobie powtórzyć. Te myśli prawie wszystkie odnoszące się do edukacyi młodzieży wiejskiej, chociaż nie wykończone, były dla mnie dosyć miłe, jako poczęte w mojej samotnej niewoli. Jeżeli Bóg życia pozwoli, zamierzam sobie w osobnem dziełku publicznie je ogłosić.

W ciągu dnia, a szczególniej pogody, wspiąwszy się na ławkę, trawiłem blizko godzinę na gawronienie się, śledziłem pilnie osoby przechodzące przez bramę i podsłuchując rozmowę niby w sekrecie prowadzoną, a którą zdradziecko echo odbijając się o mury sklepienia, wpuszczało strzelnicą do mego ucha. I oko także miało swój żywioł, bo w tem zaimprowizowanym kalejdoskopie przesuwały mi się różne figury, i wojskowe i cywilne, i pieszo i konno, i porządnie ubrane i w łachmanach; a na wszystkich twarzach, co porzucały fortecę, widać było pewną radość, że opuszczają te smutne wały i mury, by oddychać swobodniejszem powietrzem. Jednego razu rota przechodzących na robotę aresztantów zadzwoniła przykrym brzękiem kajdan i odwiodła myśl moją od tej płochej rozrywki, przypominając mi moje położenie i że mnie może podobny los kiedyś spotka. Zeszedłem co prędzej z ławki zadumałem się na chwile. Wtem dosłyszałem pobożny i poważny śpiew religijny nie

fne uwagi i sądy autora. Wreszcie odczytał Sekretarz wykaz kandydatów na członków miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych Akademii oraz jej korespondentów w myśl statutu Akademii.

Arcyksiążę udał się jeszcze na chwilę do bocznej sali, gdzie podpisał protokół dzisiejszego posiedzenia, a po nim podpisali go dostojnicy towarzyszący mu i członkowie Akademii, a następnie obejrzał pobieżnie zbiory Akademii.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Wojniłowie, Mieczysława Reichana notaryuszem w Haliczu.

Minister skarbu przeniósł geometrów powiatowych komisyj szacunkowych Józefa Gleitzmanna i Józefa Langa w tym samym charakterze, pierwszego z Jasła do Białej, a drugiego z Nowego Targu do Pilzna.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 28 lutego 1873.

(Dalszy ciąg).

Doniesienie c. k. Namiestnictwa o uzyskaniu najwyższéj sankcyi dla uchwalonéj przez sejm krajowy pożyczki krajowéj. Biorąc do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa o odmownéj odpowiedzi, którą minister wyznań i oświaty udzielił na petycyę komitetu Towarzystwa gospodarczego względem urządzenia akademii leśnictwa przy technicznéj akademii we Lwowie, uchwalono zawiadomić o tem komitet Towarzystwa gosp. z zapytaniem, jakie kroki w skutek okazanego oświadczenia ministra za urządzeniem średniéj szkoły leśnictwa i gotowości subwencyonowania takowéj przedsięwziąść zamyśla.

Wzięto do wiadomości doniesienie magistratu lwowskiego o asygnowaniu tutejszemu szpitalowi powszechnemu na rok 1873 należytości z poboru $^1/_5$ kopytkowego.

Biorąc do wiadomości doniesienie c. k. sądu obwodowego w Złoczowie o powstaniu fundacyi Ludwika Jankowskiego uchwalono uwiadomić o tem Radę szkolną krajową i udać się ze względu, iż zrealizowanie tejże fundacyi będzie mogło nastąpić dopiero po śmierci pozostałéj wdowy p. Waleryi z Kopystyńskich Jankowskiéj, do c. k. Namiestnictwa o zabezpieczenie sumy fundacyjnéj na pozostałym majątku i wystosowanie w tym względzie odnośnego rozporządzenia do c. k. prokuratoryi skarbu. Wzięto do wiadomości przedłożoną przez komitet Towarzystwa gosp. klasyfikacyę uczniów w szkole Dublańskiéj za I półrocze 1872/3.

Przesłane przez komitet Towarzystwa gosp. galicyjskiego postanowienia, normujące czynności inżyniera kultury przez c. k. Towarzystwo gosp. gal. uchwalono podać do wiadomości wszystkich Wydziałów powiatowych.

Okólnik c. k. Namiestnictwa do starostw względem czyszczenia drzew owocowych udzielono wszystkim Wydziałom powiatowym do przestrzegania i przesłano równocześnie c. k. Namiestnictwu odpis okólnika w powyższéj sprawie przez Wydział krajowy do Wydziałów powiatowych wystosowany.

Z powodu odezwy c. k. komendy żandarmeryi we Lwowie względem wynajęcia koszar żandarmeryjnych w domu p. Cecylii Lewakowskiéj we Lwowie uchwalono zezwolić na wynajęcie powyższéj realności za czynsz roczny w kw. 4800 zł. z zastrzeżeniem jednak, ażeby c. k. komenda żandarmeryi oprócz tej realności żadnych innych ubikacyj nie odnajmywała oraz zażądać odnajęcia aż do ukończenia terminu zbędnych ubikacyj z powodu zniesienia koncentracyj żadarmów do prób w Rzeszowie i Krakowie.

Z powodu odezwy Prezydyum c. k. dyrekcyi skarbu uchwalono w sprawie prowadzenia dodatkowych dzienników kasowych w c. k. kasach podatkowych dla funduszów krajowych wystosować przedstawienie do Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Celem przyjścia w pomoc ludności niedostatkiem dotkniętéj uchwalono niektórym powiatom na rachunek zaciągnąć się mającéj przez te powiaty pożyczki, zaasygnować odpowiednie pożyczki z funduszu pozostałego zapomogi z r. 1866.

Uchwalono rozporządzalną gotówkę funduszu zapomogi b. obwodu Tarnowskiego wypożyczać pozostałemu funduszowi zapomogi z r. 1866 za opłatą 4% odsetków,

Zatwierdzono protokólarną deklaracyę gminy Winniki o dzierżawę a ewentualnie o kupno realności zwanéj „dom zarządcy" w Winnikach.

Uchwalono przedłożyć gminie Duńkowice powiatu Jarosławskiego i gminie Surochów, termin na spłacenie zaległości pożyczki głodowéj z r. 1868 do końca października 1873 r.

Nie uwzględniono przedstawienia J. Maryana Oleńskiego ukończonego słuchacza praw przeciw uchwale Wydziału krajowego, którą odmówiono prośbie jego o pozostawienie go w posiadaniu stypendyum z fundacyi zakordonowéj krakowskiéj na rok 1872/3.

W myśl wniosku komitetu Towarzystwa gospodarskiego uchwalono nadać na rok bieżący stypendyum o rocznych 300 złr. Adamowi Mysłakowskiemu, zaś stypendyum o 100 złr. Ignacemu Kubiakowskiemu; nie uwzględnić wniosku komitetu co do stypendysty Zulaufa, lecz zaasygnować mu nadal tylko pobierane dotąd stypendyum o rocznych 200 złr. oraz zawezwać komitet do przedłożenia dalszych wniosków celem rozdania pozostających na rok bieżący 400 złr.

Uchwalono przedstawić c. k. Namiestnictwu na stypendyum z fundacyi Eichhorna ucznia 4go roku Wydziału lekarskiego w Krakowie Tadeusza Uranowicza.

Z powodu przedstawienia dyrekcyi seminaryum z Nowego Sącza uchwalono nadać stypendya przeznaczone dla młodzieży sposobiącéj się do stanu nauczycielskiego następującym kandydatom z Nowego Sącza: Wojciechowi Mordarskiemu, Stanisławowi Połomskiemu, Kazimierzowi Dumańskiemu, Franciszkowi Zacharze, Michałowi Rozumowi po 80 złr., zaś Franciszkowi Brunowi i Janowi Szramowi po 40 złr., oraz nadać Ludmili Wolańskiéj uczennicy III roku seminaryum żeńskiego we Lwowie stypendyum na rok bieżący w kwocie 60 złr.

Uchwalono odstąpić zakładowi narodowemu imienia Ossolińskich zapas znajdujących się medali bitych na cześć założyciela biblioteki hr. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego wraz z prawem własności do matrycy i upoważnić go do przedsięwzięcia kroków dla wydostania tejże matrycy od mincarza Langa.

Oświadczono c. k. sądowi krajowemu we Lwowie, że Wydział krajowy na mocy § 29, 56 i 58 ustanowy głównéj zakładu nar. imienia Ossolińskich nie zezwala na odstąpienie 1½ morga gruntu z parceli katastralnéj Nr 92 w Zgórsku położonéj pod szkołę ludową w Izbisku proponowanéj przez p. Antoniego Broniewskiego, jako kuratora ekonomicznego zakładu nar. im. Ossolińskich, oraz uchwalono zawezwać tenże sąd do zrobienia uważnym tego kuratora, iż każda samowładna alienacya majątku zakładowego może pociągnąć za sobą wedle § 31 ustanowy głównéj utratę urzędu kuratora ekonomicznego.

Uchwalono wygotować: wniosek do sejmu o stały datek na wychowanie małoletnich po śp. Juliuszu Szczęsnowiczu archiwiście Wydziału krajowego, wniosek i sprawozdanie w przedmiocie podwyższenia córkom po byłym sekretarzu stan. p. Bojarskim pobieranego wsparcia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 6 maja. Dzisiaj można już widzieć różnice między uchwałami obu delegacyj co do budżetu ministerstwa wojny, obiedwie bowiem ukończyły już odnośne obrady. I tak w wydatkach zwyczajnych uchwaliła delegacya:

	węgierska		austryacka
w tytule 1	2,629.352	—	2,675.985
„ „ 2	1,847.961	—	1,929.377
„ „ 3	24,299.503	—	24,570.247
„ „ 4	343.453	—	341.863
„ „ 5	1,130.226	—	1,139.673
„ „ 6	583.791	—	582.791
„ „ 17	265.000	—	303.000
„ „ 18	16,001.005	—	16,217.107
„ „ 20	8,300.000	—	8,600.000

W innych tytułach wydatków zwyczajnych nie ma różnicy. Co się tyczy pokrycia uchwaliła delegacya węgierska 17.000 zł., austryacka 20.000 zł., innej różnicy w pokryciu nie ma.

W wydatkach nadzwyczajnych uchwaliła delegacya:

	węgierska		austryacka
na karabiny Werndla	2,050 000	—	3,075.000
na zniesienie szańców	— —	—	8.000
na uzupełnienie mund.	200.000	—	150.000
na naprawę dachu w koszarach w Komornie	30.000	—	15.000
w tytule 8 poz. 22 . .	—	—	35.000
na budowę magazynów dynamitowych . . .	17.000	—	— —
na budowę koszar w Neuhäusel	200.000	—	— —
na budowę obozu pod Krakowem	100.000	—	200.000

Delegacya austryacka dodała prócz tego jeszcze nową pozycyę „budowa magazynu prochu w Ołomuńcu" i przeznaczyła na ten cel 50.000 zł. W tytule 18: „Wojsko Pogranicza", uchwaliła delegacya austryacka 1,186.586 zł., delegacya węgierska 1,180.000 zł. Między resztą tytułów wydatków nadzwyczajnych nie ma różnicy.

Przypuszczają, że co do wydatków zwyczajnych delegacya węgierska w tytułach 1, 2 i 20 zgodzi się na uchwałę delegacyi austryackiej; w tytule 3cim tylko częściowo, a co do tytułów 17 i 18 obstawać będzie przy swoich uchwałach. W tytułach wydatków nadzwyczajnych łatwiejsze ma być porozumienie.

— *Fremdenblatt* donosi, że w skutek częstych wypadków na austryackich kolejach żelaznych, narażających życie ludzkie, towary transportowane i przybory kolejowe na niebezpieczeństwa i uszkodzenia, minister handlu postanowił zwołać na konferencyę urzędników departamentu kolejowego i reprezentantów administracyi kolei żelaznych. Konferencya ta odbywać się będzie pod przewodnictwem ministra handlu, i ma obradować nad środkami zapobieżenia takim wypadkom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 maja. Spóźnił się wczoraj wieczór pociąg pośpieszny, którym Arcyksiążę Karol Ludwik przybył do Krakowa, bo stanął tu dopiero po 9ej. Ulica Lubicz od dworca kolei, plantacye ku bramie Floryańskiej, ulica Floryańska i południwa część Rynku były pełne publiczności, przez którą trudno było przecisnąć się. Mnóstwo pojazdów oczekiwało w dworcu przybycia dostojnego gościa. Na peronie znajdowali się zastępca Protektora Akademii hr. Alfred Potocki, minister Ziemiałkowski, marszałek krajowy ks. Leon Sapieha, naczelnicy wszystkich władz tutejszych, prezes Akademii Dr Majer, prezydent miasta Dr Dietl, jeneralicya i wielu wyższych urzędników; niemniej zapełnił się peron publicznością, która mając wstęp wolny, całym tłumem wtargnęła, lecz z uszanowaniem i przyzwoitością trzymała się zdala od orszaku książęcego. Namiestnik hr. Gołuchowski, który wyjechał był na spotkanie Arcyksięcia do Oświęcimia, wraz z nim przybył. Burmistrz miasta powitał dostojnego gościa krótką przemową, poczem orszak cały ruszył powozami przez oświetloną rotundę i bramę Floryańską w Rynek do Spiskiego pałacu przy huku dział zamkowych, którego jednak prawie nie było słychać pośród wielojęzycznego gwaru i wiwatów. Przed pałacem Spiskim orkiestra wojskowa grała serenadę, a cały rynek roił się od ludzi.

Mimo, że tylko latarnie miejskie zostały zastąpione gazowemi gwiazdami różnego kształtu na drodze od dworca kolei do mieszkania Arcyksięcia, wszelako mieszkańcy tej części miasta dobrowolnie oświetlili okna.

Powyżej dajemy opis otwarcia Akademii w dniu dzisiejszym. Tu uzupełniamy dalsze zajęcie Arcyksięcia:

O godzinie 2ej po południu Arcyksiążę Karol Ludwik udał się do Biblioteki, wraz z Namiestnikiem hr. Gołuchowskim i Ministrem Ziemiałkowskim. Powitany przy wejściu przez Rektora Uniwersytetu Dr Fiericha, którego przemowie towarzyszyły okrzyki profesorów i licznie zebranych słuchaczy, zwiedzał dostojny gość wszystkie sale i oglądał znakomitsze pamiątki bardzo szczegółowo. Oprowadzał przybyłych bibliotekarz p. Estreicher, któremu kilkakrotnie dziękował Arcyksiążę, podziwiając piękność budynku i zabytków.

Przed wyjściem Arcyksiążę zapisał się na osobnej przygotowanej karcie po polsku. Przy sposobności tego uroczystego przyjęcia, hr. Gołuchowski wręczył Rektorowi Fierichowi dyplom ofiarowania Uniwersytetowi Matejki „Kopernika" przez grono Obywateli, do którego również Namiestnik należał. Namiestnik hr. Gołuchowski i minister Ziemiałkowski proszeni przez Bibliotekarza, zapisali również swe imiona w księdze odwiedzin. Arcyksiążę rozmawiał z kilkoma profesorami, a wśród okrzyków młodzieży obecnej w krużgankach opuścił bibliotekę.

Przed odejściem ofiarował Rektor Uniwersytetu Arcyksięciu zbiór drzeworytów polskich i kodeks Uniwersytecki po łacinie w wspaniałej oprawie.

Z uniwersytetu Arcyksiążę udał się na zwiedzenie kościoła Św. Trójcy i kościoła Katedralnego na Wawelu, a o 7ej ma być obiad, na który Arcyksiążę zaprosił kilku członków Akademii.

Donoszą nam, że Arcyksiążę Karol Ludwik przyjmowany był wczoraj wieczór w Trzebini przez duchowieństwo, Radę powiatową, kahał i reprezentantów gminy. Obok rzęsiście iluminowanego dworca stał szereg chłopców w ubiorze wiejskim narodowym. Po licznych salwach i okrzykach zgromadzonej publiczności, Arcyksiążę powitany został przemową prezesa Rady powiatowej p. Aleksandra Estreichera, na którą odpowiedziawszy, rozmawiał z jej członkami a mianowicie najdłużej z p. Dyzmą Chromym. W Krzeszowicach przyjazd Arcyksięcia zapowiedziany został równie jak w Trzebini wystrzałami. Przed jaskrawo oświetlonym dworcem ustawieni byli górnicy w strojach krakowskich, a sędzia sądu powiatowego przemówił do dostojnego Gościa, który następnie rozmawiał z kilku osobami.

— Czytamy w *Kraju* następujące sprawozdanie o obiedzie danym w hotelu Saskim dla Dr Ziemiałkowskiego:

Dzisiaj o godzinie 4 po południu znaczne grono obywateli krakowskich i kilku obecnych tu posłów, dało obiad na cześć ministra Ziemiałkowskiego, zaprosiwszy także na tę ucztę przybyłego z Wiednia do Krakowa wiceprotektora polskiej akademii umiejętności hr. Alfreda Potockiego. Pierwszy toast wniósł poseł Dunajewski na cześć ministra Ziemiałkowskiego, przedstawiając w wymownych słowach potrzebę zgody i dania zgodnego poparcia ministrowi, gdyż tylko wtenczas można uzyskać zaspokojenie potrzeb krajowych. W odpowiedzi minister dziękując oświadczył, że jedynie tylko z poparciem kraju może być użytecznym na stanowisku przez siebie zajętem i wniósł toast na pomyslność zgody w obozie narodowym. Następnie rektor uniwersytetu dr. Fierich przedstawiwszy, że staraniom ówczesnego prezesa ministrów hr. Alfreda Potockiego zawdzięczać należy założenie w Krakowie polskiej akademii umiejętności — wniósł toast na cześć jego.

Hr. Alfred Potocki dziękując, rzekł, że przedewszystkiém monarsze, a następnie usiłowaniom już niestety nieżyjącego księcia Jerzego Lubomirskiego zawdzięczać należy założenie akademii, a on tylko jako ówczesny naczelnik rządu starał się te usiłowania popierać. Potem członek akademii dr. Teichman wniósł zdrowie nieobecnego namiestnika hr. Gołuchowskiego, który zaproszony na tę ucztę przez współobywateli, nie mógł jednak przyjąć zaproszenia, gdyż obowiązek powołał go na granicę galicyjską dla przyjęcia przybywającego Arcy księcia.

Przemawiał jeszcze p. Alfred Szczepański i przedstawiał, że gdy powołany został przez monarchę do jego rady mąż znający dobrze potrzeby kraju, wysokich zdolności a w ciężkich przejściach zahartowanego charakteru, mąż który popierał rozszerzenie oświaty ludu, zmianę ordynacyi wyborczej przez powiększenie reprezentacyi miast i ukształceńszej części ludności, który wreszcie popierał zniesienie nieszczęsnego dualizmu w administracyi, usunięcie przeszkód narodowemu rozwojowi kraju, i który zapewne te same potrzeby krajowe w rządzie i w radzie korony popierać będzie, kraj winien mu dać poparcie, powinien znać granice możliwości i przyjąć praktyczną w danėm położeniu politykę — wniósł więc toast na jej pomyślność

W końcu poseł Weigel, jako jeden z gospodarzy, zaczepiwszy swoją przemowę o wykazaną przez pierwszego mowcę potrzebę zgody i jedności w obozie narodowym wniósł staropolskie zdrowie, kochajmy się!

— Jutro we czwartek prezydent miasta Dr Dietl daje obiad dla Namiestnika hr. Gołuchowskiego w sali Rady miejskiej o godz. 4ej po południu. Zaszczycą ten obiad ministrowie hr. Potocki i Ziemiałkowski. Osoby zaproszone przyjdą zapewne po większej części w stroju narodowym, gdyż szan. gospodarz będzie w kontuszu.

— Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły świeżo obrazy: „Podjazd powstańców" L. Benedyktowicza; „Wieśniacy przy studni" Juliusza Wallerta i „Cygan z niedźwiedziem" Hipolita Lipińskiego. Ten ostatni obraz przeznaczony na wystawę powszechną wiedeńską, tylko cztery dni pozostanie na wystawie krakowskiej.

— Majowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Szkice z Włoch," przez Kazimierza Chłędowskiego;— „Uwagi nad Sprawozdaniem za r. 1872 z czynności Sądów pierwszej instancyi w sprawach karnych," przez Dr A. Bojarskiego;— „Obce żywioły," komedya w 5 aktach, przez J. A. Fredrę;— „List o akademii Sztuk Pięknych," przez ***;— Korespondencya z Poznania, przez Karmazyna; — Teatr: Rabagas, Colla Rienzi;— Przegląd polityczny, przez Stanisława Koźmiana.

— **Z pod Czudcza** 3 maja. Okolica nasza poniosła dotkliwą stratę przez zgon jenerała Romana hr. Sołtyka. Urodzony w Królestwie polskim w dobrach dziedzicznych Chlewiska r. 1820 r., był jedynym synem Romana Sołtyka jenerała wójsk polskich, słynnego posła na sejm 1830 r. i Konstancyi z hr. Moszczeńskich. Gdy po roku 1830 Roman Sołtyk emigrował a Chlewiska uległy konfiskacie, syn jego wychował się w Austryi, oddany wcześnie do Akademii wojskowej. Z niej wyszedł już w stopniu oficera r. 1840, a w r. 1846 poślubił Józefę hr. Pinińską. Odbył trzy kampanie: węgierską 1849 r. przy boku jenerała Schlika, w której odznaczył się pod Komornem i Rabą, dekorowany i mianowany adjutantem cesarskim, kampanię włoską 1859 r. odbył już jako dowódzca pułku huzarów hr. Hallera, który też ostatnią oddał przyjacielowi usługę na pogrzebie; wreszcie kampanię pruską 1866 r. już w stopniu jenerała. Gdy znużony tyloletnią mozolną służbą wziął dymisyę i osiadł w Rzeszowskiem, wszedł w grono obywatelstwa i wkrótce zjednał sobie szacunek i przyjaźń powszechną. Zajął się gospodarstwem z sprężystością i porządkiem, jaki zwykł odznaczać wojskowych, gdy oddają się rolnictwu. Od życia wiejskiego i rodzinnego miało go znów na rok przed zgonem oderwać wezwanie N. Pana, który mianował go komendantem obrony krajowej w zachodniej Galicyi. Nagła i gwałtowna choroba wyrwała go rodzinie, społeczeństwu i obowiązkom swego stanowiska w pełni sił i życia. Udział serdeczny obywateli, sąsiadów i włościan na pogrzebie najlepszem był świadectwem sympatyi jaką sobie umiał zmarły zjednać u wszystkich stanów. Zwłoki złożono w grobie familijnym w Babicach.

— Z d. 10 maja wchodzi w życie urząd pocztowy w Kamieńcu w starostwie Niskiém; należeć będą do niego następujące gminy: Steinau, Jeżów, Cholewiana góra z Pogorzałką i Gęsią wsią, Jatta, Nowosielec lub Pieronka z Pogonią, Sojkowa, Zalesie, Łentowna z Grabnem, Ochodza i Majdan, Wulka łętowska, Łowisko górne i niżne i Wola zarzycka. Tegoż samego dnia wchodzi także w Szczurowy urząd pocztowy w życie, do którego wcielone będą gminy: Wola przemykowska, Kopacze, Księże, Zaborów, Kwików, Pojawie, Dołęga, Rybowa, Rząchowa, Górka, Dąbrówka morska, Strzelce małe i Rajsko.

— **Ropczyce** 6go maja.

(S.) Jak poprzednio doniosłem, podczas pożaru w Ropczycach w nocy d. 5 kwietnia, akta Wydziału powiatowego zupełnemu uległy zniszczeniu, a zarazem skrzynia ogniotrwała w całem znaczeniu odbyła próbę ognia; nazajutrz bowiem dopiero z pośród zgliszczów wyjętą została. Gdy otworzyć jej nie można było, odesłano ją do fabryki Fryderyka Wiese w Wiedniu, ten donosi, iż skrzynia ta jego wyrobu mimo, że ściany żelazne uległy przepaleniu, przyrząd ogniotrwały odpowiedział celowi, gdyż rejestra, weksle, banknoty, słowem wszystko w tej kasie zawarte bez najmniejszego uszkodzenia pozostało.

— Gmina Bukaczowce w powiecie Brzeżańskim podwyższyła płacę nauczyciela na 230 złr. a obok tego obowiązała się wypłacać 12 złr. na wydatki szkolne, dostawiać 5 sągów drzewa na opał i dodać ogród dla szkoły.

— Śmierć wicemarszałka Ławrowskiego nastąpiła w skutku przeziębienia i zapalenia gardła przed samemi świętami Wielkiej Nocy ruskiego kalendarza. Ławrowski liczył lat 53; żona jego, która go o jedną dobę na tamten świat poprzedziła, liczyła lat 46. Umierając, nie wiedział ś. p. Ławrowski, że żona jego już nie żyje, gdyż tajono przed nim jej ciężką chorobę i zgon. Jako o człowieku publicznym, mówimy dziś o Ławrowskim na czele dziennika. Pogrzeb obojga małżonków odbył się we wtorek przy bardzo licznym udziale obywateli, posłów, duchowieństwa i urzędników sądowych. Metropolita Sembratowicz asystował pogrzebowi wraz z biskupem Stupnickim; młodzież seminaryum i uniwersytecka śpiewała pieśni kościelne.

— W poniedziałek w nocy Władysław Köhler 20 letni syn śpiewaka opery polskiej, chory na gorączkę wyskoczył we Lwowie z 3go piętra i na miejscu się zabił.

— Podróż ministra rolnictwa Chlumeckiego do Czerniowiec w towarzystwie jenerała Mengena tyczyć się ma głównie stadniny w Radowcach, albowiem zalecają zaprowadzić tam chów koni angielskich w miejsce arabskich, które się wyrodziły a konie z krzyżowania z arabskiemi zrodzone nie okazują się być wytrwale na niewygody i dość silne.

— W Dreznie zawaliły się d. 2 maja mury schodowe domu nowo budowanego przy ulicy Strehlener Strasse. W skutek tego sześciu robotników straciło życie a trzech było ranionych.

— Niezwykły wypadek elementarny sprowadził przed kilkoma dniami pożar w miasteczku Schlatup pod Lubeką, gdyż jak się zdaje, spadający meteor zapalił dach jednego domu. Właśnie dwóch rybaków płynęło owej nocy tratwą i ujrzało lecący meteor i spadający w tym właśnie kierunku, gdzie stał dom, w który meteor z łoskotem uderzył a po chwili wybuchł tam ogień. Mieszkańcy domu tego słyszeli również łoskot, ale przyczyny jego nie umieli sobie wytłumaczyć.

— Donoszą z Nowego Jorku 4go, że w Dixon w kraju Illinois zawalił się most z ludźmi przechodzącymi. Utonęło około 50 osób.

— Z Rio Janeiro donoszą z d. 10 kwietnia, że ulewy zrządziły wielkie szkody w mieście i okolicy. Wiele ludzi zginęło przez ulewy i znaczne szkody zrządzone. Dwie trzecie części miasta częścią zniszczone, częścią uszkodzone.

Teatr. We czwartek dnia 8 maja: komedya w 5 aktach Moliera, z francuskiego, przełożył Klemens Podwysocki; napisana w 1667 r.: *Swiętoszek* (Le Tartufe).

— Dnia 5go maja prawie ciągły deszcz aż do wieczoru; termometr od 5·1 doszedł do 9·8 R. Dnia 6 pochmurno; termometr od 3·6 doszedł do 9·9 R. Barometr zwolna opada; dnia 7 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 326.81, termometru 6·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 8 maja *Święto*: Śgo Stanisława biskupa męczennika; w piątek dnia 9 maja: Śgo Grzegorza Nazyańskiego biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7 maja. Gdyby *Gazeta Narodowa* była uważnie odczytała naszą wzmiankę o pożyczce krajowej byłaby nie popełniła błędu, stawiając nas w rzędzie bezwzględnych przeciwników subskrypcyi na pożyczkę ogłosić się mającej, kiedyśmy tylko wyrazili nasze obawy, których *Gazeta* nie odpiera. Rachunek bliższy kosztów subskrypcyi dopiero wskazać może, czy istotnie pożyczka nieco wyżej subskrybowana, niż dają banki, przyniesie więcej, gdyż zależy to od terminu wpłat subskrypcyjnych i terminu wpłat bankowych, oraz kosztów subskrypcyi i niższości ceny przez banki ofiarowanej. Ponieważ zaś cena subskrypcyi mało różni się od oferty banków, rachunek musi być bardzo ściśle przeprowadzony. Wątpimy zaś, aby Wydział krajowy miał prawo znaczniejszą kwotę obligacyi wypuszczać niż za sumę 5,200.000 złr. ponieważ pożyczka liczy się w nominalnej wartości, bez względu na cenę osiągniętą przy zbyciu obligów, a wypuszczenie znaczniejszej kwoty zwiększa procenta, sumę na indemnizacyę przeznaczoną i samą pożyczkę. Najważniejszym jednak względem jest kredyt krajowy, który może być narażony i zwichnięty przez nieudanie się subskrypcyi. Dla tego też pisaliśmy że Wydział, który o kredyt kraju w pierwszym rzędzie dbać obowiązany, musiałby z góry mieć zapewnione przez banki subskrybowanie całej sumy. Wypuszczanie następne reszty obligacyj nie podpisanych przyniosłoby niezawodną stratę, której parę procentów zwyżki w cenie subskrypcyjnej w razie niepowiedzenia się tejże, w żadnym razie nie poprawiłoby. Należy zatem z wielką ostrożnością przystępować do subskrypcyi, aby nie narazić kredytu i interesów krajowych.

---

z kościoła wychodzący, bo był opodal, ale tuż na polu pod wałami mojej bramy. Czy to jaka procesya? pomyślałem sobie. Nadstawiam ucha i słyszę: „*Requiem aeternam dona ei Domine*" i znów: „*et lux perpetua luceat ei.*" To nasz pogrzeb katolicki, pomyślałem sobie, jakiegoś zmarłego ziomka, którego starzec kapłan (widać to z głosu przytłumionego) na ostatnie mieszkanie prowadzi. Widać, że liczny orszak towarzyszy zmarłemu, bo chór wielogłośny wtoruje kapłanowi. Wielki Boże! — zająkłem w duszy — a ja jaki będę miał pogrzeb i gdzie kości moje złożę? Czy znajdę choć jedną przyjazną rękę, która mi zamknie powieki? Kto mi, biednemu i opuszczonemu więźniowi rzuci garść drogiej i ukochanej polskiej ziemi!

I znów się głęboko zadumałem. Było prawie południe. Dzień jasny i pogodny — dzień pamiętny dla mnie dwudziesty siódmy sierpnia 1833 roku. Wtem drzwi się otwierają. Adjutant placu nazwiskiem Żdanów, Moskal prosty, ale dość nam przychylny, wchodzi do kazamaty i z uśmiechem szczerym oznajmia mi, że jestem prawie wolnym, abym się natychmiast zabrał, bo już bryczka pocztowa czeka na mnie na placu. Z początku nie dowierzałem tym słowom adjutanta, myślałem że to jakieś złudzenie duszy marzącej, albo jaki podstęp naczalstwa; zebrałem się jednak machinalnie i szedłem z adjutantem do placu, w towarzystwie dwóch żołnierzy, którzy nieśli moje małe tłomoczki. W placu placmajor w przytomności całego bióra powinszował mi swobody i odczytał mi ukaz cesarski jakiegoś przebaczenia, o którem mi się ani śniło. Bo taka jest forma w juryzdykcyi moskiewskiej. Każdy obwiniony już *a priori* jest winnym, i albo jest skazany wyrokiem sądu, albo tymczasowo zatrzymany i po pewnym, zwykle długim czasie siedzenia jest niby uwolniony, w skutek jakiejś amnestyi, o którą się nie doprasza i o której nic nie wie.

Cokolwiek bądź, tej samej godziny opuściłem Bobrujsk w towarzystwie kapitana i żołnierza, zwracając się tym samym traktem przez Litwę południową ku Warszawie.

Mimo, że widok pięknych pól i okolic oddawna niewidzianych usposabiał me serce do miłych wzruszeń, mimo, że pierś moja czerpała szeroko świeże powietrze, mimo, że z każdą chwilą zbliżałem się do kraju rodzimego, jakaś jednak ponura tęsknota tłoczyła moją duszę, raz, żem pozostawił drogich mi przyjaciół w Bobrujsku, a powtóre, że widok tej straży koło mnie dawał mi poznać smutne moje położenie i całego narodu. A ponieważ kraj mój jest w niewoli pomyślałem, więc też i mnie nie wolno kołysać wyobraźni zwodliwemi nadziejami! Powróciłem więc do stanu normalnego ducha, byłem zimny i przygotowany na wszystko. Kapitan widząc mię tak obojętnym i poważnym, starał się rozerwać mnie opowiadając rozmaite przypadki i psoty, które mu się w ciągu jego życia przytrafiły; ale to wszystko obijało się o moje ucho, jakby groch rzucony na ścianę. Trzeciego dnia koło południa stanęliśmy w Nieświeżu, mieście należącem do Radziwiłłowskich majątków. Familia Radziwiłłów jedna z najbogatszych na Litwie, wydała wielu zasłużonych mężów Ojczyźnie, ale też ma w swojem drzewie konary, które się łatwo wszczepiają w obce drzewa, gdy tymczasem ich rozłożyste drzewo na bujnej i narodowej ziemi wzrosło. Było to jak powiedziałem, koło południa w dniu uroczystym, bo w Niedzielę. Słońce jasno świeciło na niebie. Cała ludność wysypała się na nabożeństwo. A że stacya pocztowa była niedaleko od kościoła, a kapitan miał jakiś interes do miasta, więc opowiedziawszy się, udałem się w towarzystwie żołnierza do kościoła.

Widok świątyni Pańskiej oddawna niewidzianej, a szczególniej ta masa ludu poważnie i uroczyście zgromadzona, w jednej i tej samej myśli religijnej, gdzie wszyscy śpiewają chórem wspaniałym, tak jak ich ojcowie śpiewali, tą samą nutą i tem samem słowem, które z piersi macierzyńskiej wyssali, dziwnie mnie rozrzewnił, i razem tą pocieszającą ufnością natchnął, że lud polski, który w modlitwie żyje jest nieśmiertelny i będzie szanowany przez inne ludy, które się umieją modlić, bo w modlitwie człowiek słyszy Boga!

Po nabożeństwie powróciliśmy ja i żołnierz na pocztę. Już też i kapitan nadszedł, i konie zmienione czekały z niecierpliwością znaku wyjazdu. Ruszyliśmy traktem do Białegostoku, które to miasto jak wiadomo rozgranicza Koronę od Litwy, a które w ostatnich czasach zostało mocno ufortyfikowane. Kapitan znowu swoim zwyczajem opowiadał mi przygody swego życia i nadmienił, że pewnie pod noc staniemy w Białymstoku, a wtenczas będzie miał sposobność przedstawienia mię swoim znajomym oficerom, gdzie przyjemny wieczór przepędzimy. Podziękowałem mu za tę względność dla mnie i czekaliśmy oba z niecierpliwością tego wieczora. Istotnie, jeszcze nie widziałem oficerów ruskich bawiących się w przyjacielskiem gronie, i rad byłem, że mi się zdarza pora być świadkiem tej poufałej zabawy. Wieczorem około godziny 8mej stanęliśmy w upragnionem miejscu. Otrzepawszy się z pyłu i posiliwszy na prędce, pospieszyliśmy niebawem na to wieczorne zebranie się oficerów garnizonu. Idąc, napomknąłem nawiasem kapitanowi, aby mnie wytłumaczył przed swymi kolegami w razie, jeżeli moja przeszarzała toaleta nie będzie w harmonii z ich świetnymi mundurami. Ale mi odpowiedział, że ja w tem gronie powinienem się spuścić na niego i uważać się, jakbym był w jego własnej kwaterze. Nie było co odpowiedzieć na ten dowód zaufania i śmiało do domu weszliśmy zmierzając prosto do salonu.

W przysionku zakrztusił mię kłąb dymu tytuniowego. Nic dziwnego, pomyślałem sobie, że fajka jest w modzie towarzystwa ruskiego, urzędnicy palą fajkę w biórach, popi także, czemużby i oficerowie na swoim wieczorze mieli sobie odmawiać tej przyjemności. Postępując dalej czułem pod nogami, że jestem na gołej ziemi jak na dworze, a jednak byłem w salonie, bo zgiełk i wrzawa bawiących się oficerów, przy blasku stojącego na stole kugańca, dawały mi poznać, że jestem w kole zgromadzenia. Nikt nie wyszedł na nasze spotkanie, mniejsza o to. Kapitan mój bez ceremonii rozgościł się na pierwszem wolnem miejscu, tuż ku niemu przyskoczyła rozmarzona dziewoja i usiadła mu na kolanach trzymając flaszkę z wódką i głaszcząc go pod brodę. On ją objął wpół ręką, przytknął do ust flaszkę, pociągnął łyk dość spory i mnie oddał. Ale ja oddałem ją jak wziąłem obok mnie siedzącemu, bo taki jest zwyczaj u moskali, że flaszka napełniona wódką, krąży z rąk do rąk w około, a jak się skończy, to ją znów napełniają. W miarę jak się flaszka wypróżniała, powiększał się także i humor bawiących oficerów. Wszyscy, bez względu na rangę byli tam równi, i każdy miał na swoich kolanach pijaną oblubienicę. Nareszcie przewidując, że ta wesołość zamieni się w bachanalia, pod pozorem strudzenia podróżą, wyniosłem się cichaczem z żołnierzem na pocztę, gdzie mieliśmy noc przepędzić. Jednak nie mogłem długo zmrużyć oka, bijąc się ciągle z myślami, i szukając przyczyny, jak człowiek stworzenie rozumne może się do tego stopnia poniżyć.

Nazajutrz ze świtem przejechaliśmy przez długi most na Bugu, i przez Białę dążyliśmy zatrzymując się tylko dla zmiany koni, wielkim gościńcem do Warszawy. Wjeżdżając do tej stolicy dawnej Polski, zdawało mi się spostrzegać na twarzy mieszkańców dziwny wyraz politowania i żalu, jakby jakieś nieszczęście wisiało nad ich głowami. Co to jest, pomyślałem sobie, prawda, że Warszawa od czasu wkroczenia Moskali jest w żałobie. Ależ te łzawe oblicza są oznaką albo świeżo wydarzonego nieszczęścia, albo mającej nastąpić jakiejś katastrofy. Instynktownie wychyliłem głowę, aby albo kogo z przechodzących zapytać, albo uchem zaczerpnąć rozmowy zatrzymujących się osób na trotoarze. Istotnie widok oficera i żołnierza siedzących obok mnie, zrodził w nich przeczucie: że ot znowu nowa ofiara!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sekwestr kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

(Ciąg dalszy). — Obacz Nr. 66, 67, 68, 83, 84, 85, 86 *Czasu.*

XV.

Pierwotny szef oddziału maszynowego i warsztatowego kolei czerniowieckiej, wykształcony teoretycznie i praktycznie w swoim zawodzie, wypracował na podstawie rozlicznych doświadczeń odpowiednie typy (normalia), według których park maszyn i wozów, oraz maszyny pomocnicze i narzędzia w odpowiednich fabrykach zamówione być miały.

Zamówienia te są przy kolei Czerniowieckiej dwojakie, gdyż jedne uskuteczniono dla linii pierwotnej Lwów-Czerniowce, drugie dla przestrzeni między Czerniowcami a Suczawą. (Trzecie zamówienia dla linij rumuńskich nie obchodzą nas na teraz).

Pierwsza serya parku przewozowego, wykonana w krajowych fabrykach, stosunkowo dobrze wypadła, gdyż z jednej strony zapewne fabryki te dbały o swoją reputacyę, a z drugiej strony wyżwspomniany szef oddziału maszynowego i warsztatowego miał powierzony sobie osobiście nadzór i odebranie przedmiotów. To ścisłe nadzorowanie tak korzystne dla dobra Towarzystwa i publiczności, mniej jednak było korzystnem dla tych którzy przedewszystkiem swój interes mieli na oku. To też inaczej się stało przy zamówieniu drugiej seryi. W czasie bowiem, gdy owe drugie zamówienia uskuteczniono, były fabryki krajowe tak zatrudnione, że zamówień na oznaczony krótki termin przyjąć nie mogły. Dla czego ten termin był tak krótki, nie wiemy. Czy więc z winą czy bez winy dawnego zarządu musiano drugą seryę parku zamawiać za granicą — w Anglii i Francyi. Zamówienia te działy się na podstawie dawniejszych typów — ale do nadzoru i odebrania nie wysłano już tym razem samego konstruktora ale tylko podrzędnego urzędnika; — dlaczego? Odpowiedź pozostawiamy własnej domyślności czytelników.

XVI.

Skutki tego kroku były dla towarzystwa, a w szczególności dla oddziału maszynowego i warsztatowego bardzo fatalne. Druga serya parku przewozowego co do formy według typów, wykonana, co do jakości jakoteż co do rozmiarów pojedynczych części składowych pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Park przewozowy tej drugiej seryi, puszczony w ruch na złej przestrzeni, obsługiwany nadto złą wodą i mokrem drzewem co do maszyn, a przeładowany w stosunku do swej słabej konstrukcyi co do wozów — wypowiedział bardzo prędko służbę, w skutek czego stan jego niebawem tak się widocznie i znacznie pogorszył, że w skutek kilkakrotnych wypadków przechód na sąsiednie koleje urzędownie zakwestyonowano. Następstwem tego zakazu było niezwłoczne przedsiębranie rekonstrukcyi, a gdy oprócz tego przez niemożebność używania parku przewozowego drugiej seryi, serya pierwsza na przedłożonej linii dwakroć więcej się zużywała, i przeto częstszej wymagała naprawy (w warsztatach stało nieraz 50% parku przewozowego w reparacyi), gdy warsztaty z powodu nawału pracy podołać niemogły i przedmioty długi czas u siebie zatrzymywały — przeto oczywiście maszyny i wozy w ruchu będące coraz bardziej się psuły. Że zaś je potrzebną ilością nowo naprawionego parku zastąpić niezdołano, a ruch osobowy i towarowy się wzmagał, musiano innych chwytać się środków i używano dla wewnętrznego ruchu nienaprawionych wozów i maszyn — dla zewnętrznego zaś musiano pożyczać obce wozy, a manipulując niemi nieprawidłowo i nieracyonalnie wydano za ich pożyczenie jak nas zapewniono bajeczne sumy innym kolejom.

Projekta przez dawnego szefa tego oddziału w zamiarze zapobieżenia złemu przedkładane, odrzucono jako za nadto kosztowne, w skutek czego tenże ustąpił, towarzystwo zaś pozostawiło w najkrytyczniejszej chwili oddział maszynowy i warsztatowy bez fachowego kierownika. Lecz nie koniec na tem. W ślad za kierownikiem poszła najlepsza część fachowych urzędników, sług i robotników warsztatowych i maszynowych, resztę zaś wypłoszył — jak później bliżej okażemy — obecny szef tego oddziału . . .

Zarząd główny kolei Czerniowieckiej czuł aż nadto dobrze, że projekta powyższe zupełnie były racyonalne i że dopiero po wykonaniu tychże kolej z parku swego rzeczywiste może odnieść korzyści; zaangażowany jednak w oddziale konserwacyi całemi niemal kapitałami, które miał do dyspozycyi, a ufny w pomoc wpływowych naówczas niektórych organów rządowych, postanowił ratować się powolną łataniną, aż do czasu, w którym miał nadzieję, że po uskutecznionych rekonstrukcyach w dziale konserwacyjnym, podobne rekonstrukcyjne roboty w oddziale warsztatowym i maszynowym staną mu się możebnemi.

Przed zaczęciem tych robót zaskoczył go — sekwestr.

Wiedeń 5 maja.

Zmiana która kilka tygodni temu w sytuacyi sfer spekulacyjnych nastąpiła, zaczyna coraz bardziéj niepokoić z powodu skutków jakie już wywarła, i mimo długiego trwania, którego końca nie da się ani oznaczyć, ani przewidzieć. Przy tak olbrzymim rozgałęzieniu, do jakiego doszła ostatniemi czasy gra giełdowa, można się doprawdy najgorszych rzeczy spodziewać, jeżeli obecny chaos stanie się na dłuższy czas chronicznym. Zaledwie zabłyśnie jaki promyk nadziei, tak znika jeszcze prędzéj niż się ukazał, i kursa nibyto nieznacznie, lecz co dzień uporczywie spadają. Ich zbiorowa różnica doszła już do stu czterdziestu milionów, kiedy w pamiętnym roku 1869 nie wynosiła jak dwadzieścia i pięć milionów reńskich. Prawda, że wówczas mieliśmy stosunkowo szczupłą liczbę papierów, których odtąd przybyła, jak wiadomo, wcale przyzwoita ilość; lecz jak bądź, daje dzisiejszy ubytek ich niedawnéj konwencyonalnéj wartości, miarę poniesionych strat i zaszłych zniszczeń.

To też tak zwane insolwencye są na porządku dziennym, a teraz zaczyna przychodzić koléj na bankructwa znacznych firm i grubych a przy tem doświadczonych giełdowników. Takie wypadki, których było już kilka w ubiegłym tygodniu, zasługują na szczególną uwagę i są także zastraszającem zjawiskiem, a to z następujących powodów.

Najprzód charakteryzują one fatalne zaślepienie i optymizm jaki panował pomiędzy większością spekulantów, oraz dają miarę nadużywania ich sił i środków, kiedy się pokazuje, że ludzie z powołania doświadczeni i których można poniekąd liczyć do wtajemniczonych, byli do ostatniéj chwili mocno zaangażowani, czyli, że kupowali z pokryciem stosunkowo małem, po wysokich już kursach i naturalnie w nadziei osiągnięcia jeszcze wyższych. Gdy spadać zaczęło i następnie nie przestało, środki były wyczerpane, (bo o symulowanym braku mowy tu być nie może) i przy całym swoim rozumie i znajomości rzemiosła, nie byli oni w stanie zaszłéj kryzys przetrzymać.

Powtóre, co się tyczy obaw jakie z tego tytułu mieć wolno, są one bardzo uzasadnione, bo jeżeli dzisiejsza sytuacya mogła zaskoczyć ludzi fachowych, to w miarę wzrastającéj liczby insolwencyj, przymusowych sprzedaży itp., dalsze spadanie kursów jest prawdopodobnem, i może porwać coraz liczniejsze ofiary bezecnych manipulacyj gründerskich.

A wtedy będą chyba mieli racyę ci, którzy teraz utrzymują, że przed dwoma lub trzema miesiącami o prawdziwéj zmianie na lepsze ani myśleć warto, a jeżeli im się wskazuje na otwartą już wystawę, przypominają, że ją giełda dawno naprzód zeskontowała; zdanie kto wie czy nie słuszne, a fakt zeskontowania wystawy w każdym razie prawdziwy. Zresztą ileż to możnaby naliczyć papierów, których kursa jeszcze teraz są nazbyt wysokie w porównaniu do ich rzeczywistéj wartości i do położenia instytutów, których mienie reprezentują.

Nic naturalniejszego, jak że w czasach takich jak dzisiejsze, lubo nie z umysłu pesymiści wymieniają głośno nadużycia zaszłe przy zakładaniu i finansowaniu jednych instytutów przez drugie, o czem dawniéj w ogólnych wyrazach i chyba półgębkiem śmiano wspominać. Szczególnie finansowanie nowo powstałych towarzystw, odbyło się nie raz w sposób uniemożebniający istnienie i paraliżujący czynność założonego instytutu bądź bankowego, bądź przemysłowego. Podobne interesa bowiem często tak się odbywały, że bank obowiązujący się dostarczyć kapitał jakiemu nowemu instytutowi i biorący w tym celu na swoje konto jego akcye, nie mając tam dostatecznych funduszów, rad nie rad kontentował się daniem zaliczki na najęcie lokalu, zorganizowanie bióra, płacenie marków prezencyjnych Verwaltungsrathom i pensyi urzędnikom, itp. wydatki, lecz potrzebnego na operacye kapitału dawać nie mógł, bo go sam nie posiadał. Ma się rozumieć, że takie zaliczki były dawane w miarę uprzedania powierzonych akcyj, szło to więc jako tako póki usposobienie było dobre i kiedy brano w nadziei pozbycia daléj z korzyścią, cokolwiek na giełdę dostawało przystęp. Lecz gdy raz ta nić pomyślności się urwała i sztuk nie będących jeszcze w obiegu na żaden sposób umieścić nie można, cóż poczną instytuta mające kapitał *in spe* lub na ładnie drukowanym papierze, lecz bynajmniéj nie w gotowiźnie? A w takiem położeniu mają się znajdować nietylko przemysłowe instytuta, lecz i nie jedne banki.

Swoją drogą i jak zresztą po takich indywiduach spodziewać się należy, nasze fezery, jobbery i inne tego rodzaju pseudo-finansowe osobistości pasożytne, których bujnéj imaginacyi i nienasyconéj chciwości tyle nowych instytutów zawdzięcza swoje efemeryczne istnienie, i którzy byli niezmordowani gdy szło o śrubowanie kursów dla lepszago sprzedania koncesyj, dziś ani się troszczą o los swoich kreacyj lub ich akcyonaryuszów a nawet mają być między nimi tacy, co własnego utworu papiery dziarsko kontrminują, zapewne dla tego, że są o ich małéj wartości najlepiéj i najzasadniéj przekonani.

Zważywszy nadto, że z zagranicznych, mianowicie z niemieckich giełd odbieramy ciągle nie dobre depesze, że wiadomości o skutkach mrozów na urodzaje, są coraz smutniejsze, że wystawa, choć otwarta, ledwie za miesiąc będzie skompletowana, i że obcych przybyszów prawie nie znać jeszcze w Wiedniu, przyznać trzeba, że nietylko teraźniejsza sytuacya jest nie wesoła, ale że w téj przynajmniéj chwili nie wiedzieć zkądby się spodziewać można rychłego jéj polepszenia.

Ustawa dotycząca ustanowienia stałego funduszu dla inwalidów niemieckich uchwaloną została z zawodem nie jednej nadziei. W Niemczech obiecywano sobie, że lokacye tego funduszu, wynoszącego 187 milionów talarów, wydzielonych na ten cel z kontrybucyi francuskiej, będą tak urządzone, żeby wspierać przedsięwzięcia, dobrobyt powszechny kraju na celu mające. Ziemianie żywili w sobie nadzieję, że przeważna część tego funduszu użytą zostanie na wspieranie melioracyj gruntowych, z obopólnym zyskiem tak dochodów fundacyjnych, jak i rolnictwa. Mieszczanie domagali się uwzględnienia przedewszystkiem papierów komunalnych. Zagraniczne nawet giełdy liczyły na zwiększenie się pokupu dobrych papierów lokacyjnych, szczególnie takich, których kurs obecny, stosunkowo niski, przy zupełnej pewności nastręczał sposobność do odpowiedniego zwiększenia dochodów fundacyjnych. Ostatnie przypuszczenie miało za sobą zupełnie racyonalną podstawę i miano przytem szczególnie renty austryackie na względzie. Otóż wszystkie te nadzieje ostatecznie zawiedzionemi zostały. Uchwalona ustawa przepisuje lokacyę stałą, mającą się uskutecznić przez zakupno papierów **krajowych**, przez co tak wszelkie papiery zagraniczne, jak i papiery komunalne i melioracyjne, przelotne tylko umieszczenia na celu mające z zakresu przedmiotów, przeznaczonych na zakupno wyłączonemi zostały. Tak samo wyłączonemi zostało w zasadzie zakupno akcyj kolejowych. Wyjątkowo tylko i to jedynie do roku 1878 mogą być zakupywane obligacye pierwszeństwa tych linij kolejowych, których spiesznego wybudowania interes państwa wymaga. Można więc na pewne przypuszczać że w przeciągu oznaczonego czasu przeważna część funduszu inwalidów użytą zostanie na zakupno akcyj tych kolei świeżo postanowionych, które mają na celu uzupełnienie i sprostowanie idącej dotąd w licznych załamach linii kolejowej prowadzącej od Wierzbołowa nad granicą Rosyjską (Eydkuhnen) do granicy francuskiej.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go maja.

HOTEL KRAKOWSKI: Ludwik Grychowski inżynier z Zatora, hr. Ciechoński właś. dóbr z Zagorzan, Henryk Katz z Trzebini, Dr Jerzy Kobler z Gorlic, Edward Radler aptekarz z Gorlic, Dr Jakób Gizett ze Szczucina.

HOTEL SASKI: Jan Zdziechowski z żoną z Bolechowic, Aleksander Dydyński właś. dóbr ze Słupi, Maryan Dydyński właśc. dóbr z Raciborska, Dr Zygmunt Bośniacki z Wiednia, Roman Konopka wł. dóbr z Galicyi, Jan Lam i Liberat Zajączkowski redaktorzy ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 maja. *Le Bien public* każe się dopiero myślać, że wybory powszechne dopiero w r. 1874 mogą się odbyć. Kazimierz Périer i były prezes lewego środka Férry ogłaszają pisma, w których obstają przy swojem przywiązaniu do konserwatywnej republiki.

Rzym 5 maja. Prezes ministrów Lanza oznajmił w Izbie, że ministerium pozostaje w urzędzie po nieprzyjęciu dymisyi przez króla. Wyłuszcza on powody kryzys ministeryalnej i w końcu mówi, że gabinet cofnie projekt ustawy względem budowy arsenału w Tarencie a wniesie inny z budżetem zgodny.

Rzym 5 maja. Minister skarbu Sella daje również w Izbie wyjaśnienia pod względem kryzys ministeryalnej. Kilku mówców lewicy nagania postępowanie ministerstwa w tej sprawie. Prezes ministrów Lanza i minister skarbu Sella wykazują, że dymisya gabinetu była konieczną i odpowiednią konstytucyi. Po osobistych uwagach kilku mówców, posiedzenie zamknięto. Papież przyjmował 45 pielgrzymów francuskich. Wicehr. Damas odczytał adres, na który Papież odpowiedział w długiej mowie po francusku. Następnie pielgrzymi odwiedzili kardynała Antonellego.

Bern 5 maja. Rada związkowa postanowiła sprzedać w Ludgunie na licytacyi kolej „ligne d'Italie“ w obecności delegata swego i reprezentanta rady miejskiej z Vaud, a to na zasadzie oceniena przez trzech znawców.

Londyn 5 maja. *Times* zwracając uwagę na dekret wyszły w Madrycie d. 29 z. m. rozwiązujący komisye finansowe w Londynie i Paryżu, mówi, iż upatruje w tem początek niewypłacalności kuponów (komisye rzeczone miały bowiem pośredniczyć w spłacie. *Red.*)

Londyn 5 maja. Rząd odnowił ustawę o utrzymaniu pokoju w Irlandyi na rok jeden.

Madryt 5 maja. *Gaceta* ogłasza rozkaz dzienny ministra wojny Nouvilas, który mowi: Republika nigdy przez zasadzkę nie rozstrzygnie o losie armii. Ministerium przedłoży konstytuancie wszystkie zamierzone reformy. Naród obwieścił republikę; konstytuanta uorganizuje ją. Żołnierze muszą słuchać swoich przełożonych w karności a gorliwie, aby ukończyć wojnę domową chylącą się już do upadku i zapewnić porządek.

Petersburg 5 maja. Na wczorajszym obiedzie Car wzniósł zdrowie cesarza Niemieckiego w słowach serdecznych i przyjaźń obu państw nazwał rękojmią pokoju w Europie. Cesarz Wilhelm odpowiedział dziękując na toast w tym samym duchu.

Buenos-Ayres 2 kwietnia, W Paragwai wybuchła rewolucya. Wojsko rozpędziło powstańców i wzięło ich 120 jeńcem. W Assumcion (stolica) ogłoszono stan oblężenia.

O ile z listu naszego wiedeńskiego sądzić możemy, artykuł starej *Pressy* uważany był wczoraj w pewnych sferach habsburgskiej stolicy za to, co zowią *Ereigniss des Tages*. Energia tego artykułu może nieco zadziwiać, ale dążność, przeciw której *Presse* z taką gwałtownością powstaje, nie była dla nas niespodzianką. Moglibyśmy się powołać na tylokrotne nasze artykuły, że obecna reforma wyborcza była tylko dla stronnictwa pierwszym krokiem, narzędziem do dalszych radykalnych zdobyczy. Program *Parteitagu* dowiódł, żeśmy się nie mylili, że pozorna powolność skierowaną była na to tylko, aby utrzymać reformę, która otwierała drogę — a jeżeli tak prędko, jak pisze nasz korespondent zrzucono maskę, to pokazuje tylko, jak dalece czuje się stronnictwo na siłach. W rozdział zaś stronnictwa wiernokonstytucyjnego, taki, aby dla jednego reforma ta wystarczała a dla drugiego nie, uwierzyć nam trudno; może jednak część stronnictwa uważa wystąpienie *Parteitagu* za niewczesne, a nawet w tej chwili szkodliwe — zawsze jednak zdaniem naszem różnica, jaka ztąd wyrodzić się może, pomimo wystąpienia *Pressy*, jest tylko polityczna, i ściąga się do czasu a nie do zasad.

Znany jest czytelnikom naszym w głównych ustępach artykuł urzędowej *Provinzial Correspondenz* o odnowieniu potrójnego przymierza, do którego przygotowawczym krokiem jest pobyt cesarza Wilhelma w Petersburgu a ostatnim przyjazd obu cesarzów do Wiednia. Artykuł ten dał nam nawet powód do obszerniejszych uwag o sytuacyi politycznej. Był on może zanadto stanowczy, nazbyt z góry przesądzający, ale skoro *Wiener Abendpost* ten sam urzędowy charakter mająca co pomieniony dziennik berliński, nie usiłowała wcale nietylko odeprzeć ale nawet osłabić doniosłości organu pruskiego, nie możemy poprzestać na odpowiedzi danej mu przez *N. fr. Presse*. Artykuł tej ostatniej był w oczach naszych wymierzony na osłabienie wrażenia sprawionego urzędowym artykułem pruskim, ale zrównoważyć go nie mógł. Zawsze jeszcze ciężży on jak zmora na piersiach. Spostrzegła to *N. fr. Presse*, że słowo jej przeszło niepostrzeżenie, i dziś stara się przekonać czytelników, że artykuł *Prov. Corresp.* był tylko wysłany na zwiady. Pisze bowiem: „Usiłowanie wyśrubowania odwiedzin cesarza Wilhelma w Petersburgu do znaczenia symptomu nowego świętego przymierza, było tylko najniezgrabniejszym *ballon d'essai*. Bezwzględnym warunkiem takiej kombinacyi byłoby przedewszystkiem spotkanie się trzech cesarzów na wystawie w Wiedniu, o tem jednak wcale niema mowy. Owszem Car znacznie później niż Cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia, i to właśnie dla usunięcia podejrzenia, iż teraz zapadła jaka stanowcza umowa polityczna w Petersburgu między Cesarzami Wilhelmem a Aleksandrem.“ Wprawdzie według dawniejszych programów przyjazd obu cesarzów do Wiednia nie przypadał równocześnie, ale czemuż tego przynajmniej faktu nie postarała się powołać *Wiener Abendpost?*

We Francyi przychodzi chwila, w której rząd ma się oświadczyć, albowiem nalegają nań z dwóch stron: rojaliści żądają oddalenia ministra Simona, a republikanie, aby się deklarował, iż oświadczy się za formą republikancką, stale. Pod tym naciskiem usiłuje Thiers przesuwać się między ostatecznościami, by utrzymać stan obecny niepewny aż do ewakuacyi. Czy mu się to powiedzie — nie wiemy. W niedzielę przypadają wybory uzupełniające do zgromadzenia narodowego.

Bien public zapowiada dopiero na przyszły rok nowe wybory do zgromadzenia narodowego.

Nowy hiszpański minister wojny Nouvilas w rozkazie dziennym do wojsk zaleca karność i zapowiada bliski koniec wojny karlistowskiej. Atoli jeśli groźby Velardego wykonane będą, nie można myśleć o końcu powstania, gdyż rozdrażnienie jeszcze wzmagać się musi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 7 maja. Delegacya z Rady państwa potwierdziła bez rozpraw zakończenie rachunków z r. 1871, tudzież wniosek wydziału budżetowego tyczący się kwestyi uzbrojenia wojska i kredytu dodatkowego 115,000 złr. na nabycie koszar w Budiejowicach.

Peszt 7 maja. Wypadek na kolei żelaznej spotkał pociąg mieszany na kolei rządowej N. 136, który idąc z Baziaczu na przestrzeni między Steinbruch a Pesztem, w skutku błędnego wjechania na szyny w prawym kierunku, który był zamknięty, wywrócił się. Siedm wagonów częścią zburzonych, częścią uszkodzonych zostało. Z jadących robotników kraińskich wielu zostało zabitych, tudzież ciężko i lekko ranionych. Ze służby kolejowej dwóch jest ciężko ranionych a dwóch lekko. Wiezione tym pociągiem owce po większej części zabite.

Paryż 6 maja. Ajencya Havasa zapewnia, że projekta konstytucyi, które rząd wniesie na zgromadzenie narodowe, przedstawiają prawdziwe rękojmie konserwatywne, ale przyjęcie republiki w stanowczej formie obejmować będą.

Londyn 7 maja. *Daily Telegraph* donosi z Petersburga, że Chan Chiwy ofiarował się przystać bezwarunkowo na żądania Rosyi.

Bern 6 maja. Rada związkowa wzbroniła księżnie Madryckiej żonie Don Carlosa i jej ajentom pobytu w zachodnich i południowych kantonach Szwajcaryi, gdyż w willi jej pod Genewą odkryto gotowy do wysłania materyał wojenny i znaleziono dowód, iż Genewa zrobioną została punktem centralnym powstania Karlistowskiego.

Bukarest 7 maja. Wieści o abdykacyi księcia, urzędownie są zaprzeczone. Książę odwiedzi wkrótce wystawę powszechną.

Nowy Jork 6 maja. Mieszkańcy Luiziany oparli się zbrojno poborcom podatków publicznych. Wieść krąży, że przyszło do rozlewu krwi.

Kursa. Wiedeń, dnia 7go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69 75. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·70. — Losy z r. 1860 101·—. — Akcye banku 932.— — Akcye kredytowe 320·— — Londyn 109·10 — Srebro 108 —. Dukat —·—. — Lombardy 190·— — Losy z r. 1864 140·05. — Akcye franko-austr. 122·— — Napoleondor 8·72½ — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 221·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. —· — — Akcye kolei północno-wsch. 141·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 140·—. — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 203·— — Akcye anglo-banku 270·— Akcye kolei rządowej 333·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 165·— — Tramway 328·— — Akcye banku budowy 240·— — Akcye kolei wschodn. 114·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 100·— — Akcye kolei zjedn. 232·— Losy tureckie 73.50 — Losy prem. węg. 97·— Akcye kolei bogumińskiej —· — — Akcye kolei ces. Elżbiety 240·— — Akcye kolei półn. zach. 213·—.— Akcye franko-węgiersk. 78·—.— Ogólny austr. bank. 270·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

☞ Z powodu uroczystego święta, następny numer „Czasu“ wyjdzie w piątek wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 maja.

(Wartość kuponów do 9 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 50	107 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 25	163 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 25	5 15	—
Napoleondor 1 sztuka	8 79	8 69	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	10½
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 42¼
5% „ „ „	79 50	78 50	1 77¾
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł.	98 75	98 —	1 95¾
6% „ „ 36-lt. pł. bn. Kred.	93 —	92 25	13½
6% „ „ 18-lt. pł. bn. krak.	94 —	93 25	13½
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	95 25	93 50	1 13½
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 —	2 13½
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	101 50	99 —	2 13½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 50	97 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 42¼
„ „ hipotecz. z 80% „	241 —	237 —	2 84½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	224 75	222 50	3 [illegible]3⅓
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 25	149 —	22¼
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 6⅔
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 50	1 51
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 25	1 51
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 25	1 89
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 75	78 50	1 75½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 6 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 60	70 50
5% „ „ „ srebr.	73 —	72 80
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 50	80 —
„ „ „ galicyjskie	78 50	77 25
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	78 50	77 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 75	90 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	118 —	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	295 —	293 —
„ „ „ 1854	96 25	96 —
„ „ „ 1860	102 —	101 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	118 50	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	142 50	142 —
„ prem. pożyczki węg.	98 25	97 75
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 —	181
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	937 —	935 —
Zakładu kredytowego	321 75	321 25
Żeglugi parow. na Dunaju	658 —	655 —
Kolei północ. Ferdynanda	2205	2195

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	334 50	334 -
„ zachod. c. Elżbiety	242 —	241 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	191 50	191 25
„ Galicyjskiej	223 —	222 —
„ Czerniowieckiej	150 50	149 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	142 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	166 75	165 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	170 —	169 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	234 -	233 —
„ wschodnio-węgierskiej	118 25	117 75
„ austryack. półn.-zach.	215 50	215 -
„ Franciszka Józefa	221 50	221 —
Banku anglo-austryackiego	281 —	280 50
„ anglo-węgierskiego	106 —	104 —
„ austryackiego ogólnego	288 —	286 —
Zakładu Kredytowego węg.	176 —	175 —
Banku franko-austryackiego	128 50	127 50
„ franko-węgierskiego	85 —	84 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	271 —	270 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	148 —	147 —
„ dla obrotu ogólnego	205 —	203 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	74 —	73 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	66 —	65 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 30

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 50
Emissya z r. 1862	— —	91 50
„ państwowa St. 500 fr.	131 —	130 25
Emissya z r. 1867	125 —	124 —
„ południowa St 500 fr.	109 —	108 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	105 50	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emissya II.	98 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 50
Emissya z r. 1867	86 50	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 25	87 75
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 70	93 40
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 —	99 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 21	5 20
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 73	8 72⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 90
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64⁸⁰	1 64²⁰

Lwów 3 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 8
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
„ papierowy	1 47½	1 46½
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 25	88 70
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 35
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 50	224 50
„ „ lwowsko-czernio.	152 —	150 —
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —

Warszawa 5 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 30	95 —
„ „ 2 „ „	94 20	93 90
kupon „	—	1 47⁷/₉
„ „ nowe „	94 30	94 —
kupon „	—	1 84⁶/₉
„ likwidacyjne „	79 40	79 10
kupon „	—	1 71¹/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 50	95 50
„ „ bydgoska	73 75	73 75
„ „ terespolska	115 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny (wieczór g. m.)	Pociąg osobowy (przed poł. g. m.)	Pociąg mięszany (wieczór g. m.)
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Konkurs

na posadę GUWERNANTKI przy gimnazyum żeńskiem w Wadowicach. Ubiegająca się o tę posadę ma się wykazać uzdolnieniem do nauczania języka francuskiego i robót kobiecych. Z posadą tą połączona jest płaca roczna 300 złr. w. a. oraz pomieszkanie, opał i usługa. Termin podania do **10go Czerwca b. r.** (849-1-2)

Z Dyrekcyi gimnazyum żeńskiego w Wadowicach.

Obrazy olejne i akwarele

(ze zbioru hr. Skorupki) z wolnéj ręki nabyć można. Plac Szczepański Nr. 240 od godz. 11éj do 2éj. *Ballestra, Castiglione, Salvador Rosa, Van Dyk, Van Ostade, Lang, Michałowski, H. Vernet, Comba, Gavarni, Peham, Russo, Kostrzewski, Pilatti, Leopolski* itd. itd. (889-1-6)

Poszukuje się zdolnéj

gospodyni.

Bliższa wiadomość w PIEKARACH przy Krakowie. (863-1-3)

Tartak parowy w Tarnowie

posiada na składzie po cenach przystępnych

10.000 sztuk tarcic dębowych

1 i 1¼ cala grubych i najniżéj 8 cali szerokich, a 8 stóp długich. — Bliższéj wiadomości udzieli Zarząd. (854-1-3)

REALNOŚĆ

po-Kirchmayerowska

przy Plantacyach w Krakowie Nr. 413 i 423 Dz. I (613/603) jest od 1go Lipca 1873 r. **w całości** lub podzielona na dogodne części do wydzierżawienia. Życzenia i oferty dotyczące, ustne, lub pisemne frankowane, przyjmuje W. Stanisław Kluczycki, Kraków, Rynek Nr. 21. (860-1-3)

Trzy buhaje roczniaki

czystéj krwi holenderskiéj do pozbycia w Piekarach przy Krakowie.

Tamże zamówić można każdego czasu **prosięta** czystéj krwi **Suffolk** lub **Yorkshire.** (862-1-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (165-4-)

„BUKEYE"

Adr. Platt & Comp., w Nowym Jorku.

Najlepsza kosiarka w świecie! Niezrównana jako kombinowana! W Austryi-Węgrzech znajduje się przeszło 300 sztuk w zadawalniającéj czynności. Świadectwa, pochwały, zdania rzeczoznawców i polecenia we wielkiéj ilości.

Ceny:

Kosiarka do trawy (nowy model) złr. 350
Kosiarka do zboża z grabiami samodzielnemi i zgartywaczem . . „ 500
Połączona kosiarka do trawy i żniwiarka . . . . „ 600

Do każdéj kosiarki dodaje się bezpłatnie części rezerwowe i dwa noże.

GŁÓWNA AJENCYA: *Józef Oesterreicher w Wiedniu*, Akademiestrasse Nr. 3.

DLA GALICYI przyjmują zamówienia: *PP. Krasicki, Kraiński i Sp.* we **Lwowie.** *Bank krajowy galicyjski* we **Lwowie.**

Ostrzega się przed naśladowaniami! **Każda** machina zaopatrzona jest naszą firmą: *Adrianee Platt & Comp., Poughkeepsie N. Y.* (515-18-24)

Dla cierpiących na reumatyzm i gościec

Balsam Bilfingera

badany przez najsłynniejszych lekarzy. — Gruntowny środek leczniczy nawet w najuporczywszych wypadkach. Z bardzo dobrym skutkiem używany w szpitalach w Berlinie, Monachium, Lipsku i Paryżu.
Klinika w Berlinie: Dr. v. Bilfinger, Alexandrinenstrasse 26.
Klinika w Philadelphii: Dr. Gruel.
w Bukareszcie: Dr. Lukaes.

Balsam Bilfingera używanym bywa według uznania lekarzy kąpielowych i prof. Dra Ariela w kąpielach Untermünsterthal pod Staufen w Bawaryi.

Jest do nabycia w KRAKOWIE u Dra Sawiczewskiego. (887)

Ogłoszenie przedpłaty

na dzieło:

Katolicyzm i Protestantyzm w stosunku do cywilizacyi europejskiéj

przez *J. Balmesa*, tłumaczone na polskie przez *X. Stanisława Puszeta.*

Cena przedpłaty na wszystkie 3 tomy złr. 3 w. a.

Tom pierwszy już wyszedł, druk tomu drugiego niebawem się rozpocznie.

Prenumerować można u tłumacza we LWOWIE, Plac Kapitulny Nr. 7. (848-3 3)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególnéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (5-19-)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (115-9-)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolesza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Nadzieja największéj wygranéj.

Na 260 ciągnień,

między temi 13 głównych wygranych po złr. 300,000, 2 po złr. 280,000, 2 po 250,000, 7 po 220,000, 8 po 200,000, 5 po 150,000, 2 po 110,000 i jeszcze wielką ilość po złr. 100,000, złr. 60,000, złr. 50,000, złr. 40,000, złr. 30,000 itd., można grać zapomocą jednego udziału naszego *Towarzystwa gry, grupa A.* między 18 udział biorących po 25 kwartalnych wpłat po 7 złr. — *Ta ulubiona grupa zawiera* wszelkie w Austryi istniejące losy państwowe i prywatne pożyczkowe, których zysk stósownie do kursu po zupełnej wpłacie pomiędzy uczestników gotówką rozdzielonym zostanie.

Zaraz przy składaniu

pierwszéj kwartalnéj raty w kwocie 7 złr., gra każdy uczestniczący już na najbliższe losowania

Węgierskich losow premiowych

15 Maja, losów z 1864 r. 1 Czerwca i t. d. i t. d.

Na następne ciągnienia

polecamy nasze towarzystwa gry *na 20 węgierskich losów premiowych po złr. 100* w kwartalnych wpłatach po złr. 7 — i miesięcznych po 6 złr.

Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000;

na 20 losów z r. 1864 po złr. 100 w kwartalnych wpłatach po złr. 9 — i miesięcznych wpłatach po złr. 8;

na 20 losów z r. 1864 po złr. 50 w kwartalnych wpłatach po złr. 5 — i miesięcznych wpłatach po złr. 4.

Ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana 250,000 złr.

na 20 sztuk tureckich losów w miesięcznych wpłatach po złr. 5, *ciągnienie 1go Czerwca, główna wygrana franków 300,000.*

W tych grupach można grać *zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty* na dwadzieścia sztuk losów a 20 udział otrzyma *bezzwłocznie gotówkę wypłaconą* za wygranę przypadającą na każdy z tych losów. Po ukończeniu wpłat otrzyma każdy uczestnik *los oryginalny.*

Kwity częściowych spłat

na pojedyncze losy i dowolnie zestawione grupy losów, w którym razie można grać począwszy od złożenia pierwszéj wpłaty razem na wszystkie wygrane sprzedajemy na kwartalne lub miesięczne wpłaty pod bardzo korzystnemi warunkami i w bardzo dobrem zestawieniu. (824-2-)

Oddział wpłat austr. Banku przemysłowego dawniéj *Edward Fürst* w Wiedniu, Stefansplatz Nr 2.

Zastępca na Kraków: Aron Eibenschütz w Rynku.

(Za przedruk nie płaci się).

EAU des CORDILIÉRES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN, jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI

leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-7-12)

Gościec i reumatyzmy

dadzą się wyleczyć. Najbardziéj uznany, prawdopodobnie jedyny środek na to jest (324-7-8)

Wata przeciw gośćcowi Dra Pattisona,

wyborna w użyciu przeciw reumatycznym cierpieniom twarzy, piersi, szyi i zębów, gośćcowi głowy, rąk i kolan, łamaniom w stawach, boleściom w krzyżach i w boku itd. Całe paczki po 70 c., a małe po 40 cent. są do nabycia u aptekarza **Stockmara** w **Krakowie.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bólach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht.
(87-19-)

Ważne dla sprzedających skórę.

Brunatne kipsy pierwszego gatunku (małe skóry wołowe z Indyj wschodnich)

posiada zawsze na składzie i poleca funt po 17½ sgr.

HANDEL SKÓR
BERTHOLDA WUTTGEGO w WROCŁAWIU,
Oderstrasse 18.

(818-1-3)

Pierwszy austryacki

Zakład ubiorów mężkich i damskich

poleca swym Szanownym odbiorcom następne przedmioty po tych bajecznie tanich cenach:

Największy skład wszelkich rodzajów

obuwia mężkiego i damskiego.

1 para gustownych i trwałych mężkich kamaszków z cielęcéj skóry z podw. podeszwami, elegancko zrobione, na każdą długość nogi złr. 3·50, 4·50, 5 złr. najlepsze. — 1 para eleganckich kamaszków na bolące nogi, zrobione na nowy przywilejem odznaczony sposób złr. 6·50.

Obuwia dla dam, panienek, chłopców i dzieci.

1 para trzewików skórzanych dla dzieci bardzo dobrze i trwale zrobione 40, 80, 90 c. do 1 złr. 20 cnt. najlepsze. — 1 para trzewików damskich 80 c., złr. 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 złr. w najnowszym wiedeńskim kroju, bardzo gustownie i trwało zrobione i pięknie obszyte. — Pantofle 1 para c. 60, 80, 90, złr. 1·20.

Skład bielizny mężkiéj i damskiéj.

1 gustowna angielska lub francuska koszula mężka c. 80, złr. 1·20, 1·50, 2. Takażsama bardzo piękna z modnemi gorsami elegancko uszyta złr. 2·20, 2·50, 3, 4. — 12 kołnierzyków z najlepszego płótna w każdym modnym kroju złr. 1·20, 1·50, 1·80 do 2 złr. najpiękniejsze. — 12 bardzo ładnych chustek do nosa złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 3.

Najwięk. skład w Wiedniu wszelkich rodzajów bielizny damskiej, niemniéj zupełnych wypraw ślubnych.

1 koszula damska elegancko uszyta złr. 1·20, 1·50, 2, 3, 4 złr. — 12 bardzo pięknych chustek do nosa, modnego kroju, złr. 1, 1·20, 1·50, 2, 3.

Teraz a nigdy więcej!

Najmodniejsze i najgustowniejsze suknie damskie

gotowe po złr. 1 c. 40, złr. 2, 2·50, 3, 4, 5 złr.

Najmodniejsze kapelusze mężkie i damskie.

Gustowny kapelusz mężki lub dla dzieci, pilśniowy lub jedwabny złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 złr., najpiękniejszy i najmodniejszy krój jako to: Tricoche et Cacolet, Hrabia Somerive itd. itd. — Eleganckie kapelusze damskie pilśniowe, aksamitne, jedwabne, bardzo wytwornie przyozdobione wstążkami, kwiatami i piórami, najnowszy krój, sztuka złr. 2, 2·50. 3, 3·50, 4, 5 złr. Kolor należy podać.

Skład fabryczny rękawiczek.

1 para po c. 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90 c. dla mężczyzn, dam i dzieci. — Prawdziwe jelonkowe rękawiczki do prania, we wszelakich kolorach, dla mężczyzn lub dam, 1 para 90 c., 1 złr., 1 złr. 20 c. (347-4-6)

Największy skład prawdziwych francuskich kobierców

w żywych kolorach, które nie pełzną.

1 łokieć kobierca na posadzkę po c. 35, 45, 55, 60, 70, 80 c. — 1 kobierzec przed łóżko złr. 1·80, 2·20, 3, 4 złr. — Kobierce na stół i do salonów nadzwyczaj wielkie, kwiatami bogato upstrzone, 1 sztuka po złr. 10, 12, 15, 18, 20 złr.

Do nabycia w Bazarze RIX, w Wiedniu, Praterstrasse 16.

HEMOROIDY

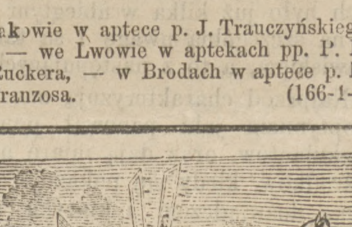
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (167-16-)



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (166-1-24)



Najsłynniejszą w świecie oryginalną amerykańską

żniwiarkę „Ceres"

z świeżego transportu **loco Krakow** (Magazyn celny) **450 złr.** wa. oraz taką samą

kosiarkę „Kirby"

325 złr. w. a. (wolne od cła) mam zawsze na składzie i **polecam** takowe jako dotąd **za najpraktyczniejsze** uznane.

Z powołaniem się na moje ogłoszenia w „Czasie" z 24 i 27 kwietnia r. b., zawiadamiam Szanownych Panów Obywateli, że jestem w możności

żniwiarkę „Royal"

w cenie 315 złr. a. w. bankn. wolną od cła każdego czasu dostarczyć; nadto spodziewam się, iż **powyższą cenę jeszcze może obniżyć będę mógł.**

M. Peterseim,

właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie. (846-6-?)

Obwieszczenie.

Z dnia **23** na **24** kwietnia r. b. Wydziałowi powiatowemu w Jaśle złodzieje rozbili kasę „Wertheima" i skradli **10525** złr. banknotami: a mianowicie **5000** złr. à **50**, **2000** złr. à **10** złr., **3225** à **5** złr. i **300** à **1** złr., oraz obligacyę indemnizacyjną na **500** złr. Numer **2453.** Kto wyśledzi sprawców kradzieży **otrzyma nagrody 500 złr.,** kto zaś sprawców kradzieży i pieniądze przynajmniej do wysokości **2000** złr., **otrzyma nagrodę 1000 złr.**

Prezes
(859. 3-3) *Lisowiecki.*

PIWOWAR

kawaler, zdolny do samowładnego zarządu który się najlepszemi świadectwami wykazać może poszukuje odpowiedniéj posady, do 1 Czerwca. Listy przyjmuje pod adresem H. H. Chrzanów, p. Lipowiec w Krakowskiem. (882-2-2)

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególnéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (32-21-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-38-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach **w Paryżu 1867 — Havre 1868 — Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872 — Lugdunie 1872 — Paryż 1872.**

Wtenczas prawdziwe,

jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig — *M. v. Pettenkofer* DELEGAT.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu,** (*zum schwarzen Hund,* Hohen Markt Nr. 1. **KLOGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy: **PEZOLDT & SÜSS,** droguiści w **Wiedniu,** **BRUNO RAABE,** droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1. **A. & K. GABLER,** w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1, jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier: **KAROL BERCK,** *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.* W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-27-48)

Rur z lanego i kutego żelaza i rur glinianych, tudzież części spajających posiada zawsze wielki skład pod firmą: **Continental-Actien-Gesellschaft für Wasser- und Gas-Anlagen** w **Berlinie, Prinzenstrasse 71,** w **Wrocławiu** Altbüsserstrasse Nr. 12, w **Gracu** Radetzky Strasse Nr. 1. (813-3-8)

WALTER A. WOOD w HOOSICK-FALLS

w Nowym Jorku,

ma zaszczyt zwrócić niniejszym uwagę na tę okoliczność, iż ogłoszone bywają w wiedeńskich i innych dziennikach kosiarki **według** W. A. Wooda, lub systemu Wooda; uprasza więc, aby takowych nie zamieniano z jego **oryginalnemi kosiarkami.** Kosiarki te a mianowicie:

„New-Champion" Żniwiarka i Kosiarka do koniczyny

ze samodzielnym odkładaczem 455 złr. w. a.

Kosiarka do trawy uprzywilejowana

cała żelazna 295 złr. w. a.

można sprowadzić za poręczeniem **najlepszéj działalności i nadzwyczajnéj trwałości.**

A. Mackean & Comp.

w Wrocławiu, Wiedniu i **w Krakowie,** przy ulicy Basztowéj pod l. 158 przy Plantach,

którzy utrzymują skład tych kosiarek.

Prospekta i katalogi rozsyłają darmo i opłatnie i udzielają wszelkiego bliższego wyjaśnienia. (759-4-5)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*